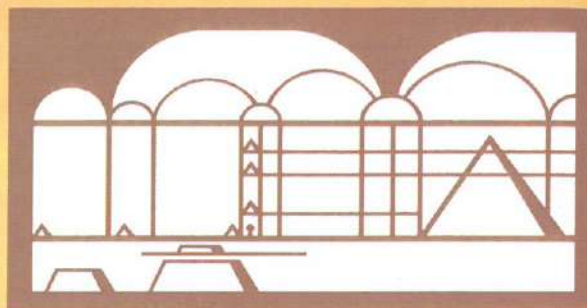


Doczekaliśmy przełomu tysiącleci.
Świat wokół pełen jest obaw i niepewności
a jednocześnie nadziei.
Na większą i mniejszą skalę przeżywa ciągle
podobne problemy, sukcesy i dramaty.
Jednak historia kołem się nie toczy.



Gdy spoglądamy na historię przez pryzmat Pisma Świętego, odkrywa się przed nami wielki zamysł Stwórcy. Znajdują tu miejsce wielkie ruchy społeczne, upadki królestw i ustrojów, nagłe zwroty cywilizacji, a także sens ludzkich cierpień.
Z tej perspektywy nie tylko porządkuje się obraz minionych zdarzeń, ale również jasno rysuje się przyszłość pełna niezbędnych przemian. Te przemiany, restytucja społeczeństw i najbardziej zadziwiające zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, są zwieńczeniem wielkiego planu; zapisanego w Piśmie Świętym Bożego zamysłu stworzenia wolnej, dojrzałej, odpowiedzialnej ludzkiej społeczności.

„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby zgładzone były grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby powstał przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków” - Dzieje Apostolskie 3:19-21.

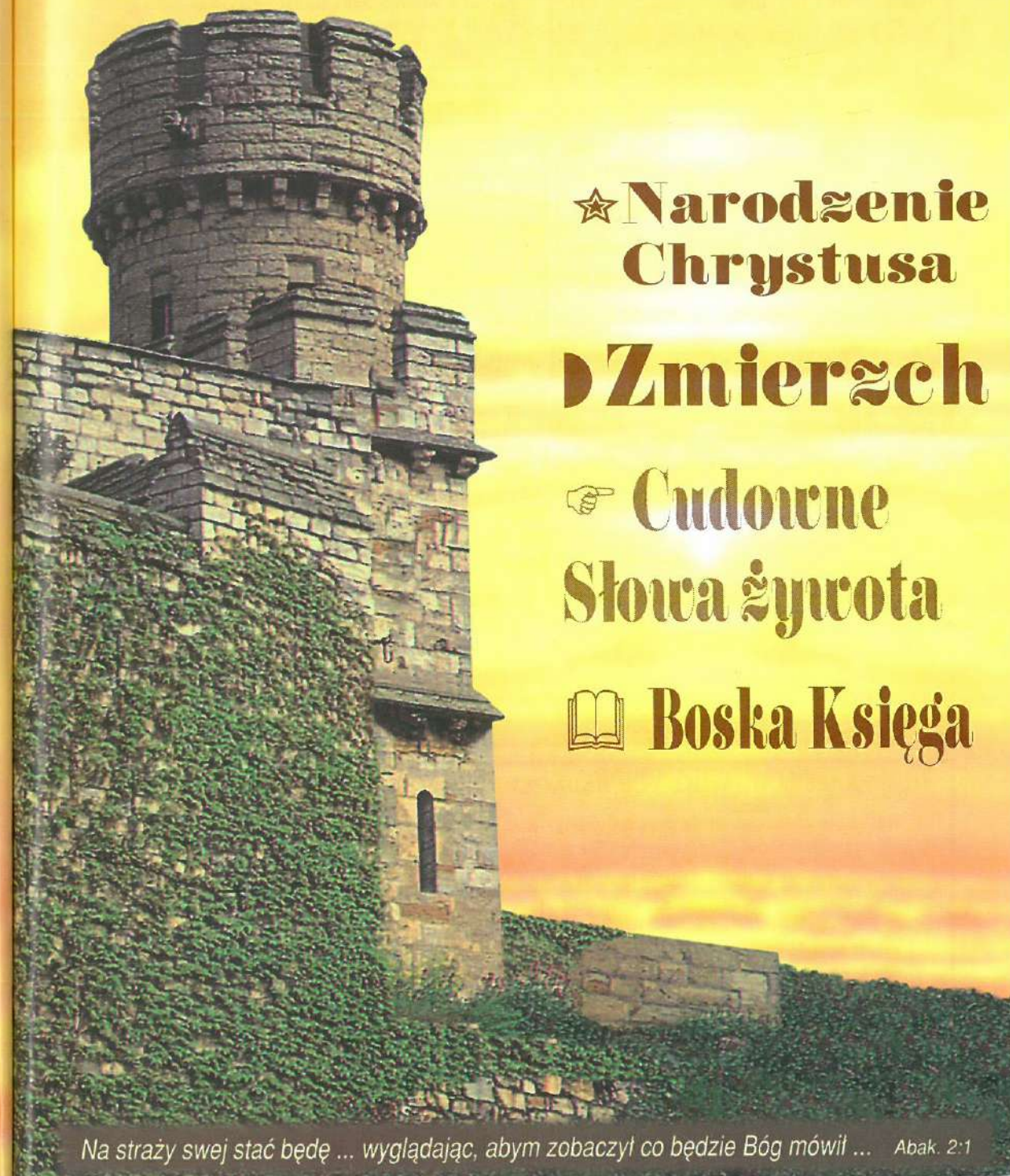


ISSN 0209-3863



Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA
LISTOPAD / GRUDZIEŃ 6/97



★ **Narodzenie
Chrystusa**
▶ **Zmierzch**
☞ **Cudowne
Słowa Życiota**
📖 **Boska Księga**

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1

SPIS ARTYKUŁÓW

Perfumy.....	210
Narodzenie Chrystusa.....	211
Sposób zgodnego współżycia.....	212
Do gminy, która zgromadza się w tym domu.....	213
Przyjaciele.....	215
Druga, inna bestia.....	216
O wieczne przetrwanie — wiersz.....	222
Zmierzch.....	223
Urazy i sąd.....	224
Izali ja stróżem brata mego?.....	225
Moja droga do Prawdy.....	227
VI. Nowe Przymierze Izraela.....	229
Czego potrzeba? — wiersz.....	232
Czasy ochłody.....	233
Poważna lekcja.....	238
Z kart historii — Savonarola.....	239
Cudowne Słowa Żywota.....	240
Na Nowy Rok — wiersz.....	241
Boska Księga.....	242

OD REDAKCJI

Laskawy Pan Bóg pozwolił nam w Swej wielkiej dobroci przeżyć kolejny wycinek wieczności — kolejny rok naszej pielgrzymki za Mistrzem. Jeśli z naszego serca uprzątnęliśmy choć trochę złości, goryczy, zawiści, nietolerancji i wszystkiego tego, co Biblia nazywa „kwasem”, po to by zrobić miejsce dla Pańskiego Ducha, dokładnie o tyle samo przybliżyliśmy się do Jego Królestwa. Drogi, którą przemierzamy nie sposób zmierzyć ludzkimi przyrządami — nie da się jej wyrazić w kilometrach, milach czy w latach nawet... Kamieniami milowymi są na niej: pokonane słabości, zwalczone pokusy, naprawione błędy, wypracowane owoce Ducha. Gdy je mijamy, widzimy je tylko my i nasz Pan... Inni ludzie spostrzegają tylko, że żyjemy jakby w „innym świecie”, być może ich zdaniem stajemy się coraz bardziej „nieprzystosowani” i „wypadamy z obiegu”... Całe szczęście, że ciągle jest z nami ktoś, kto może zauważyć i ocenić nasze usiłowania. To bardzo dobrze, że przy każdym milowym kamieniu jest z nami nasz Pan, którego możemy prosić o pomoc i możemy Mu dziękować. Możemy także przeproszać Go, gdy zrobiliśmy Mu przykrość. Jeśli tylko ciągle jeszcze znajdujemy dość siły by wołać do Niego, możemy być spokojni, bo Pan nie zostawi nas nigdy samych i pomoże nawet wtedy gdy my nie możemy dostrzec żadnej drogi wyjścia.

Obyśmy o Nowym 1998 Roku mogli powiedzieć, że przybliżył nas do Królestwa Pana. Obyśmy mogli wraz z Panem zobaczyć jak najwięcej „kamieni milowych”. Obyśmy mieli dość siły by przeproszać prosić i dziękować. Niech łaska i błogosławieństwo Pana będzie zawsze dla nas pomocą i pociechą.

Tego w progach Nowego Roku wszystkim Czytelnikom życzy Redakcja „Na Straży”

Perfumy

Uprzejme słowa, małe upominki, miłe spojrzenia, drobne zasiłki przy sposobności — te, nie zaś koniecznie jakieś wielkie rzeczy, są naszymi perfumami, jakimi możemy obdarzać jedni drugich.

Watch Tower 1936/40

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków

tel./fax (012) 633-77-98

e-mail nastrazy@kki.net.pl

wydanie internetowe: <http://ourworld.compuserve.com/homepages/dkaleta/ns.htm>

Konto bankowe: PKO BP I/O. Kraków 10202892-28512-270-1-111.

Cena pojedynczego numeru 2 zł.

Roczna prenumerata 12 zł.

Zakład Poligraficzny „HELVETICA”, Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13. Nakład 1600 egz.

Narodzenie Chrystusa

Watch Tower 1892-1478/S-1952-12-184/.

Lekcja z Ewangelii św. Łukasza 2:8-20

„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi” — wiersz 10.

Historia niniejszej lekcji jest tak dobrze znana, że nie potrzebowałaby specjalnego komentowania; w jej prostych szczegółach spoczywa nadzieja całego świata. Przez cztery tysiące lat oczekiwane było obiecane dziecię i w owym czasie niektóre wierne dusze wyrażały swoją ufność w obietnicę o przyszłym Mesjaszu i o zbawieniu, jakie miało być skutecznie przez Niego. Możemy być pewni, że pasterze, którym najpierw było oznajmione o narodzeniu Pańskim, byli z tych, którzy ufali w tę Boską obietnicę: albowiem takim i tylko takim Bóg objawia Swoje zamysły.

Pasterze ci spokojnie strzegli swych trzód w nocy, gdy nagle ukazał im się anioł Pański, wielką jasnością i chwałą przyodziały, co ich mocno przestraszyło (wiersz 9). Bojaźń ich została wnet uspokojona poselstwem anioła, zawierającym się w naszym naczelnym tekście. Doprawdy, dziwić się trzeba, że obecnie w całym nieomal chrześcijaństwie poselstwo to jest jakoby przeoczone, a przynajmniej nie jest zrozumiane ani oceniane.

Brzmi ono: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi”. Zauważmy, że poselstwo to ogłasza radość wielką i daje zapewnienie, że będzie ona wszystkim ludziom — nie tylko pasterzom, którzy tej nocy oczekiwali nadziei izraelskiej, ale doznają jej też w słusznym czasie wszyscy ich przyjaciele i znajomi, bliscy i dalecy, a także ci, co żyją teraz, co żyć będą w przyszłości, jak i ci, co znajdują się w śmierci — wszyscy doznają wielkiej radości; albowiem w na-

sieniu Abrahamowym błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

Posłuchajmy dalszych słów: „Oto narodził się wam dziś Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (wiersz 11). Zatem, Ten miał być Zbawicielem wszystkich ludzi. Inne Piśma potwierdzają to i tłumaczą, w jaki sposób miało się to stać. Na przykład czytamy, że On z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował; że dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, co będzie świadczone wszystkim w czasie słusznym (Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:6).

Świadczenie o tym jest tak potrzebne do zbawienia grzeszników, jak potrzebnym był fakt złożenia okupu za wszystkich. Łaska zbawienia nie będzie narzucana nikomu, lecz wszystkim dane będzie świadectwo, że zbawienie zostało przygotowane dla wszystkich i że każdy może je przyjąć na Boskich warunkach. Chociaż miliony ludzi poszły do grobu i o poselstwie tym nie słyszeli, to jednak jest zapewnienie, że ono będzie świadczone wszystkim w czasie słusznym. Zatem, słuszny czas dla takich musi nastąpić po ich przebudzeniu ze śmierci.

ZAPEWNIENIE POWSTANIA OD UMARŁYCH

Z tym zgadzają się słowa Chrystusa Pana: „Przyjdzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą. I pójdą ci, którzy dobrze czynili (którzy w obecnym życiu przeszli swój sąd i swoje doświadczenia zwycięsko), na powstanie żywota (do zupełnej nagrody wiernych. Tymi będą zwycięzcy, członkowie Kościoła Chrystusowego); a ci, którzy źle czynili,

na powstanie sądu" — Jan 5:25-29. To znaczy, że ci ostatni powstaną od umarłych i będzie im przedstawiona prawda, którą będą mogli przyjąć lub odrzucić; a ostateczny sąd, czy będą godni żywota wiecznego czy też nie, zależeć będzie od ich postępowania po otrzymaniu prawdy w Tysiącleciu. Zatem widzimy, że to wesołe poselstwo o naprawieniu wszystkich rzeczy, czyli o restytucji zwiastował anioł Pański pasterzom betlejemskim.

Następnie (w wierszu 12) powiedziane im było, gdzie i jak rozpoznają nowonarodzonego Zbawiciela, ażeby, gdy Go zobaczą, byli utwierdzeni, że to jest On.

W wierszach 13 i 14 czytamy: „A zaraz z onym aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”. To pokazuje, jak aniołowie Boży są zainteresowani w sprawach ludzkich i jak sympatyzują z nami, i radują się z naszego dobra. To przypomina nam inne oświadczenie Pana, że w niebie jest wielka radość z jednego grzesznika pokutującego (Łuk. 15:7); a także, iż aniołowie interesują się Boskim planem względem ludzkości i że są sługami posyłanymi do usług tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają (1 Piotra 1:12; Żyd. 1:14). Z Pism tych możemy zauważyć, że aniołowie Boży są miłośnikami istotami, życzliwymi wobec upadłych ludzi i uważają sobie za przywilej służyć dziełom zbawienia; albowiem wnikając w Boski plan, wiedzą, że niektórzy z upadłych ludzi dostąpią z czasem wywyższenia ponad wszystkich aniołów, którzy nie zgrzeszyli.

W tym możemy zauważyć ich pokorne godzenie się z tym, że Stworzycielowi wolno czynić ze swoją własnością, cokolwiek

się Jemu podoba; a także, ich ochotne i radosne współdziałanie z Jego doskonałą wolą, o której wiedzą, że jest zgodna z najwyższą mądrością i niezgłębianą miłością. O, co za radość zapanuje w całym wszechświecie, kiedy cała rodzina Boża w niebie i na ziemi doprowadzona zostanie przez Boskiego Pomazańca do pełnej harmonii.

INNE WAŻNE SZCZEGÓŁY TEJ HISTORII

Wiersze 15-18 pokazują pojętność pasterzy. Rozeznali prędko, że aniołowie ci byli posłańcami od Boga. To uspokoiło ich bojaźń, ożywiło w nich nadzieję i spotęgowało ich wiarę. Zdecydowali, że powinni iść zaraz i oglądać to, co się stało. Gdy podjęli tę decyzję, dziwna gwiazda (prawdopodobnie meteor) ukazała się im i posuwała się w kierunku, gdzie anioł polecił im iść. Bez wahania szli za tą gwiazdą aż do Betlejem, do miejsca, gdzie znajdowało się dzieciątko Jezus.

W wierszu 19 czytamy, że Maria (matka Jezusowa) zachowywała wszystkie te słowa w swoim sercu; przypominając sobie niezawodnie i to poselstwo, które jej przyniesione było przez anioła (Łuk. 1:28-35). Z pewnością, że raz po raz powtarzała:

„Wielbij, duszo moja, Pana..., iż wejrzał na uniżenie służebnicy swojej... Uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który mocny jest i święte imię Jego” — Łuk. 1:46-49.

Wiersz 20. Pasterze powrócili do swoich trzód upewnieni o tej prawdzie, że obiecane nasienie niewiasty, które miało potrzeć głowę węzła, w rzeczywistości przyszło. Radowali się i wielbili Boga z wszystkiego, co słyszeli i widzieli tak, jako im było powiedziane.

Najlepszym sposobem zgodnego współżycia z drugimi jest przebaczać im ich błędy.

S-1941-10-149.

Do gminy, która zgromadza się w tym domu

Henryk Kamiński

„Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i brat Tymoteusz do Filemona, naszego przyjaciela i współpracownika, do Appii, siostry naszej ukochanej, do Archipa, naszego towarzysza broni, i do gminy, która gromadzi się w twoim domu” — Filem. 1:1-2 (przekład ks. Kowalskiego)

List do Filemona jest jednym z najkrótszych, jakie napisał apostoł św. Paweł, ale za to zawiera wiele serdeczności, miłości oraz delikatności połączonej ze współczuciem. Jest on prawdziwą perłą pośród wszystkich listów Pawła. Czytając pisma Pawłowe i wnikając w ich treść możemy uzyskać wiele informacji na temat rodzącego się wówczas chrześcijaństwa, które wzięło swój początek od święta Pięćdziesiątnicy — zesłania Ducha świętego na apostołów. To pamiętne wydarzenie miało uzmysłowić wierzącym sprawy, o których mówił im wcześniej Mistrz z Nazaretu, a zarazem wprowadzić ich w przyszły zakres działalności i rozwoju Kościoła.

Chciałbym zwrócić naszą uwagę na początkowy etap budowania Kościoła Chrystusowego. Pierwotnie głoszenie Ewangelii odbywało się w miejscach, w których Żydzi schodzili się na czytanie Słowa Bożego, takich jak synagogi czy Świątynia. Z biegiem czasu jednak, odkąd przeciwnik Szatan zaczął prześladować wiernych używając do tego celu ludzi — zwłaszcza kapłanów żydowskich, zabroniono chrześcijanom zgromadzania się w tych miejscach. Zmuszeni więc byli zbierać się w domach mieszkalnych. Grupa skupiająca wiernych była nazywana gminą chrześcijańską. Taka właśnie gmina znalazła schronienie w domu Filemona, który został niedawno nawróco-

ny przez św. Pawła (Dzieje Ap. 19:1-19). Filemon mieszkał w Kolosach we Frygii. Był bardzo bogatym człowiekiem, posiadał niewolników, którzy u niego służyli i pracowali. Swoją majątnością wspierał ubogich braci ze swojego zboru oraz inne gminy.

Adresatami Listu apostoła Pawła byli: Filemon, Appia — żona Filemona, ich syn Archip oraz gmina zbierająca się w ich domu. Paweł pisał z więzienia, z Rzymu, mając wtedy około 55-60 lat. W wersecie 1 i 2 czytamy: „Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz brat, Filemonowi miłemu a pomocnikowi naszemu, i Apfii miłej, i Archipowi, społecznemu naszemu bojownikowi, i zborowi, który jest w domu twoim”. Apostoł nazywał Filemona swoim pomocnikiem, współpracownikiem, ponieważ był on starszym w gminie a ponadto służył braciom także swoją majątnością.

Dzisiaj także niejednokrotnie nabożeństwa odbywają się w domach niektórych braci, często przez wiele lat. Jest to wielki zaszczyt, kiedy możemy gościć u siebie zgromadzenie braterskie. Pan z pewnością nam to wynagrodzi i będzie błogosławił zgodnie ze słowami: „Albowiem gdzie są dwaj albo lub trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich” — Mat. 18:20.

Co skłoniło św. Pawła do napisania tego listu? Przeczytajmy dalsze słowa, od wersetu 3 do 7, według przekładu księdza Kowalskiego: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Dzięki składam Bogu mojemu za każdym razem, kiedy wspominam o tobie w modlitwach moich, bo słyszę o twojej miłości, z wiary wytry-

skującej, którą masz dla Pana Jezusa i dla wszystkich świętych. Niechby wiara, której stałeś się uczestnikiem, okazała się żywą w czasie i pozwoliła ci poznać, ile dobrego się między nami dzieje na chwałę Chrystusa Jezusa. O tak, bracie mój kochany, uradowałeś mnie i pocieszyłeś wielce przez swą miłość, gdyż serca wiernych pokrzepione zostały przez ciebie”.

Forma Listu do Filemona zbliżona jest do tej, jaką zastosował Pan Jezus w Apokalipsie, przemawiając do siedmiu zborów Azji: Efezu, Smyrny, Pergamu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei. Pan wymienia najpierw dodatnie, pozytywne cechy, jakimi odznaczały się te zbory, na końcu zaś dopiero wylicza zarzuty przeciwko nim. Podobnie postępuje św. Paweł, zauważając w pierwszej kolejności rzeczy dobre i budujące. Chwali miłość, która wypływa z wiary Filemona, wspomina o jego żonie, Appii, nazywając ją „ukochaną”, wyrażając się o ich synu, Archipie, jako o towarzyszu braci i współbojowniku wiary. Z serdecznością odnosi się także do całego zboru, który Filemon przyjmował w swoim domu nie zważając na to, że Kościół początkowo nie miał powodzenia ani wśród Żydów, ani wśród pogan. Paweł zachęcał i pouczał Filemona: „Niechby wiara, której stałeś się uczestnikiem, okazała się żywą w czynie...” — werset 6. W tym momencie przypominają się słowa apostoła św. Jana: „A ktoby miał majętność świata tego, i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wewnątrzności swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża? Dziateczki moje! Nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. A przez to poznajemy, iż z prawdy jesteśmy, i przed nim uspokajamy serca nasze. Bo jeśli nas potępiało serce nasze, daleko większy jest Bóg, niż serce nasze, i wie wszystko” — 1 Jana 3:17-20.

ŚWIĘTY PAWEŁ WSTAWIA SIĘ ZA ONEZYMEM

W wersetach 8-10 (wg przekładu ks. Kowalskiego) czytamy: „Chociaż byłbym w Chrystusie (Jezusie) w pełni uprawniony nakazać ci, co winienesz uczynić, wolę jednak udać się do ciebie z prośbą w imię miłości, ja Paweł, starzec, który obecnie dźwigam ponadto kajdany dla Jezusa Chrystusa. A zatem proszę cię za synem moim, za Onezymem, którego stałem się ojcem tu w więzieniu”. Kim był Onezym, że Paweł się za nim wstawił? Był kiedyś niewolnikiem Filemona, lecz uciekł od niego i w dodatku go okradł — przypuszczałnie po to, by mieć za co żyć.

W tamtych czasach naznaczano niewolników, aby można było rozpoznać, że są własnością jakiegoś pana. W ten sposób został zapewne rozpoznany Onezym, który znalazł się w więzieniu i tam przez apostoła Pawła zaznajomił się z Prawdą. Onezym zwierzył się Pawłowi ze swoich przeżyć i podzielił się swą tajemnicą. To dlatego Paweł nazywa go „synem” i wstawia się za nim u Filemona. Píše, że jako apostoł ma prawo nakazać bratu Filemonowi, jak ma postąpić w sprawie Onezyna, woli jednak udać się do niego z prośbą, w imię miłości, jako starzec i więzień dźwigający kajdany dla Chrystusa Jezusa.

Odczytajmy dalsze słowa Listu św. Pawła, zastanawiając się nad nauką, jaką możemy wyciągnąć dla siebie z wersetów 10-20: „A zatem proszę cię za synem moim, za Onezymem, którego stałem się ojcem tu w więzieniu. Kiedyś nic ci było po nim, ale teraz stał się wielce użyteczny dla ciebie i dla mnie. Odsyłam go tobie, niby serce swoje. Byłbym go chętnie przy sobie zatrzymał: niechby mi służył zamiast ciebie, kiedy dźwigam kajdany dla sprawy

Ewangelii; nie chciałem jednak niczego uczynić bez twego zezwolenia: niech twój dobry uczynek nie będzie niejako wymuszony, lecz dobrowolny. A może dlatego został na krótki czas od ciebie odłączony, abyś go odzyskał na wieki, już nie jako niewolnika, lecz jako coś więcej: jako brata umiłowanego. A tym jest już dla mnie w wysokim stopniu; o ileż więcej dla ciebie, jako twój poddany i brat w Panu. A zatem jeżeli przyjaźń nas łączy, przyjmij go tak jak mnie samego. Jeżeli wyrządził ci jakąś szkodę lub jest ci coś winien, zapisz to na mój rachunek. Ja, Paweł, piszę własnoręcznie: ja płacę odszkodowanie. A przy tym nie chcę ci przypominać, że winienesz mi samego siebie. O tak, bracie kochany, chciałbym mieć w Panu z ciebie pożytek! Spraw memu sercu tę radość w Chrystusie”.

Jaki piękny przykład postępowania pokazał apostoł św. Paweł w tym krótkim liście! Umiał pogodzić dwóch ludzi: niewolnika i wolnego, których pozycja społeczna tak bardzo się od siebie różniła, według ducha jednak byli braćmi, stanowiąc jedność w Jezusie Chrystusie.

POTĘPIENIE NIEWOLNIKÓW

Swoje stanowisko względem sprawy niewolników apostoł Paweł wyraził jasno w Liście do Tymoteusza, „generalnego dozorca”, który był wybrany przez wszystkie zbory: „Wszyscy, którzy dźwigają jarzmo niewolnictwa, winni swych panów uważać za godnych wszelkiego szacunku; takim sposobem uchroni się imię Boże i naukę od bluźnierczych przycinków. Ci, którzy mają panów wierzących, nie mogą ich jednak mniej poważać pod pozorem, że są to bracia; niechaj im raczej tym gorliwiej służą, bo są to wierni, których Bóg miłuje i którzy starają się czynić do-

brze. To winienesz głosić i tego nauczać” — 1 Tym. 6:1-2 (przekład ks. Kowalskiego). Chrześcijaństwo nie likwidowało zasadniczo stanu niewolnictwa, jednak miłość chrześcijańska stopniowo i systematycznie go wypierała. Wspaniała idea Chrystusowa — święta Ewangelia — niosła wolność w Chrystusie. Dzięki temu Onezym, poznawszy Prawdę, mógł powrócić do swego pana już nie jako niewolnik, lecz jako brat w Chrystusie. Apel Pawła, skierowany do serca i sumienia Filemona jako brata w Chrystusie i starszego gminy zgromadzającej się w jego domu, przyniósł z pewnością zamierzony skutek. Przeczytajmy końcowy fragment Listu: „Ufny w twą uległość, piszę ci te słowa. Jestem pewny, że zrobisz więcej aniżeli to, o co proszę. A równocześnie przygotuj mi gościnę, bo mam nadzieję, że dzięki modlitwom waszym będę wam przywrócony. Zasiłają ci pozdrowienia Epafras, który dzieli ze mną więzienie w Chrystusie Jezusie, oraz Marek, Arystarch, Demas i Łukasz, współpracownicy moi. Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym. Amen” — wersety 21-25.

Przyjaciele

Przyjaciele mają na nas wielki wpływ, szczególnie gdy jesteśmy z nimi w zażyłych stosunkach. Dlatego tak ważną rzeczą jest, by byli oni dobrymi chrześcijanami, wtedy bowiem mogą nam pomóc w naszym rozwoju w wierze i pobożności. Najlepszym miejscem na znalezienie dobrych przyjaciół jest zbor. Zapraszaj więc do siebie inne małżeństwa z twojego zboru. Stara zasada mówi: „Kto chce mieć przyjaciół, ten sam musi okazywać przyjaźń”.

Nadstał br. Mieczysław Jakubowski

Druga, inna bestia

Czesław Kniaziew

„Zatem widziałem drugą bestię występującą z ziemi, a miała dwa rogi podobne Barankowym; ale mówiła jako smok” — Obj. 13:11 (BGd).

W 13 rozdziale Księgi Objawienia znajdujemy opis czwartej wizji spośród siedmiu, jakie miał święty Jan apostoł na wyspie Patmos, gdzie przebywał jako więzień dla sprawy Chrystusa. Wizja ta zawiera następujące opisy:

Miasto święte i dwaj świadkowie — Obj. 11:1-14;

Siódma trąba zwiastująca sąd — Obj. 11:15-18;

Niewiasta i smok, trzecia biada — Obj. 11:19, 12:1-18;

Bestia występująca z morza — Obj. 13:1-10;

Bestia występująca z ziemi — Obj. 13:11-18;

Baranek i Jego orszak — Obj. 14:1-5;

Trzej aniołowie zapowiadający zwycięstwo i pomstę Boga — Obj. 14:6-13;

Trzej aniołowie jako żniwiarze — Obj. 14:14-20.

W naszym tytułowym wersecie znajdujemy opis powstania innej bestii — drugiej wyłaniającej się z ziemi. Jest ona różna od pierwszej bestii opisanej przez apostoła, która miała wyjść z morza (wersec 1). Ta wychodząca z morza bestia jest jednoznacznie określona i nazwana przez badaczy Słowa Bożego, jako system religijny, którego przedstawicielem jest „syn zatracenia”, „człowiek grzechu”, „antychryst” — 2 Tes. 2:3-4.

W nowym wydaniu II Tomu (1995) „Wykładów Pisma Świętego” na stronie

271 znajdujemy szczegółowy opis „człowieka grzechu”, gdzie czytamy: «Rozważając proroctwa Pisma Świętego można zauważyć, że jest w nich wyraźnie określony charakter Człowieka Grzechu, czas oraz miejsce jego powstania, rozkwitu i upadku. Już same nazwy jakich używają natchnieni autorzy dla określenia tej postaci dobitnie uwypuklają jej charakter. Paweł [oraz Jan] używają takich określeń, jak: niebożnik, człowiek grzechu, tajemnica nieprawości, antychryst i syn zatracenia. Prorok Daniel tę samą postać nazywa obrzydliwością spustoszenia (Dan. 11:31; 12:11), zaś nasz Pan — obrzydliwością spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela proroka (Mat. 24:15) albo bestią (Obj. 13:1-8). Innym obrazem określającym tę samą postać jest mały róg wyrastający na strasznej bestii, którą widział Daniel w swej wizji proroczej. Róg ten miał oczy i usta, mówiące wielkie rzeczy, osiągnął wielkie powodzenie, wypowiadając wojnę świętym i pokonał ich (Dan. 7:8,21). Także św. Jan przestrzegał Kościół przed tym niebezpieczeństwem: „Jakoście słyszeli, że antychryst przyjdzie ma”, podając jednocześnie sposób uwolnienia się spod wpływu antychrysta (1 Jana 2:18-27).»

Natomiast „druga bestia” z 11 wersecu nie ma już tak jednoznacznego i wyraźnego określenia. Jednak „pierworodni” są pilnymi obserwatorami różnych wydarzeń w świecie współczesnym, przy równocześnie pilnym śledzeniu proroctw Słowa Bożego, i są przekonani, że zanim nastąpi koniec obecnego stanu rzeczy i koniec drogi Kościoła z tej strony zasłony, muszą wypełnić się pewne proroctwa, a zwłaszcza proroctwo Janowe mówiące o bestii posiadającej dwa rogi „podobne do rogów

baranka” oraz o obrazie bestii (Obj. 11:11-18). Po przeczytaniu powyższego proroctwa możemy powiedzieć, że opis ten odnosi się do zadania, które ma do wykonania bestia wychodząca z ziemi — służenie bestii „z morza” i smokowi poprzez obraz bestii oraz zwodzenie ludzi kłamliwymi znakami i ich oszukiwanie. Ponieważ bestia „z morza” reprezentuje system religijny „człowieka grzechu”, wnioskujemy stąd, że „bestia z ziemi” ma służyć temu systemowi i być jego odbiciem. W wersecie 14 czytamy, że bestia z dwoma rogami namawia mieszkańców ziemi, by uczynili obraz, posąg pierwszej bestii, która ma ranę od miecza. Następnie czytamy, że bestia ma otrzymać moc tchnięcia ducha w „obraz”, aby przemówił (w.15), co pozwala nam wnioskować, że owy „obraz” istniał przez pewien czas, lecz nie miał „ducha” — mocy mówienia. To może oznaczać, że „obraz” jest zorganizowany i podporządkowany bestii „z ziemi”, a jest nim zorganizowane chrześcijaństwo. Śledząc historię chrześcijaństwa, tym bardziej logiczne wydaje się przyjęcie myśli, że określenie „druga bestia” odnosi się do nominalnego chrześcijaństwa, nominalnych kościołów, takich jak: 1) Wschodni—Prawosławny; 2) Protestancki; 3) Anglikański.

Prześledźmy więc historię tych kościołów.

PRAWOSŁAWIE

Jest jedną z trzech głównych — obok katolicyzmu i protestantyzmu gałęzi chrześcijaństwa. Kościół prawosławny ukształtował się i początkowo rozwijał w imperium bizantyjskim — na terenach cesarstwa wschodnio rzymskiego oraz w krajach będących pod wpływem kultury bizantyjskiej. W ciągu wieków prawosławie rozpowszechniło się, ale siedzibą patriarchy ekumenicznego (od roku 588)

pozostał historyczny Konstantynopol — Stambuł (Turcja). Z czasem między Wschodem a Zachodem (Konstantynopolem a Rzymem) zaczęły pojawiać się różnice doktrynalne, z których najpoważniejszą była kwestia „boskości Jezusa”. Wyznanie wiary przyjęte na soborze nicejskim w 325 r. i zatwierdzone na soborze konstantynopolskim w 381 r. głosiło: „Wierzę w Duchą Świętego, który pochodzi od Ojca”. Jednak od schyłku VI w. na zachodzie (Rzym) zaczęła się upowszechniać formuła zmieniona. Po słowie „Ojca” dodano „i Syna”, co z czasem Rzym włączył do oficjalnej formuły credo wiary. Wywołało to ostre spory pomiędzy biskupami, tym ostrzejsze, że właściwie biskupom wschodu zarzucano pominięcie tego fragmentu wyznania wiary. Zmiana ta została potraktowana jako zasadniczy błąd doktrynalny. Chodziło też i o to, że jej wprowadzenie oznaczało uznanie prawa papieża do ustaleń doktrynalnych, do czego, zdaniem Wschodu, miał uprawnienia jedynie sobór powszechny. Do tych problemów doszły również i inne, jak różnice kultowe (np. używanie na Wschodzie do liturgii przaśnego chleba), na co Wschód był szczególnie uwrażliwiony. Wreszcie pojawiła się kwestia dyscypliny kościelnej — posty sobotnie, celibat kapłanów itp. Tak więc kościoły na Wschodzie i Zachodzie zaczęły rozwijać się różnymi drogami, co prowadziło do coraz częstszego zrywania więzi pomiędzy nimi. Za przełomowy uważa się rok 1054, kiedy to po wymianie pomiędzy patriarchą konstantynopolitańskim a papieżem listów z ostrymi wzajemnymi oskarżeniami, legaci papieża Leona IX z kardynałem Humbartem na czele, złożyli na ołtarzu w kościele św. Zofii w Konstantynopolu, bullę ekskomunikującą patriarchę Michała Carulariusza. Cesarz kazał bullę spalić, a zwołany synod ekskomunikował legatów papieskich i uznał za jedyny ortodoksyjny (wierny doktrynie) kościół ten, który skupiał się wokół patriarchy konstantynopolitańskiego i cesarza bizantyjskie-

go. W ten sposób utrwalił się podział w kościele chrześcijańskim na łaciński Zachód i grecki Wschód.

Ustrój kościoła prawosławnego (wschodniego) charakteryzuje się tym, że tworzą go kościoły lokalne, mające odrębny charakter, a przede wszystkim język. W relacji kościół—państwo w tradycji kościoła wschodniego ugruntował się pogląd, że cesarz jest namiestnikiem Boga na ziemi nie tylko w sensie najwyższej władzy państwowej, ale również jako osoba duchowna należąca do hierarchii kościelnej. Cesarz był więc źródłem prawa w dziedzinie kościelnej, ustalał święta kościelne, zwoływał sobory i je zatwierdzał, itp. Gdy cesarstwo bizantyjskie upadło w 1453 r. po 11 wiekach istnienia, próbę przejęcia jego idei, jako państwa prawdziwie chrześcijańskiego, podjęła Ruś. Car Rosji czuł się spadkobiercą cesarza bizantyjskiego, stróżem prawa i opiekunem tego kościoła. O prymat nad kościołem prawosławnym ubiegają się dwie metropolie — Moskwa i Konstantynopol. Obecnie kościół prawosławny liczy około 150 milionów wyznawców, choć ta liczba nie jest pewna z powodu braku dokładnych danych z Rosji. Istnieje 15 autokefalicznych (niezależnych) kościołów prawosławnych, w tym patriarchy Konstantynopola (Stambuł). Kościół Prawosławny jest od 1961 roku członkiem Światowej Rady Kościołów. Chociaż delegaci tego kościoła już wcześniej uczestniczyli w pracach różnych komisji tej organizacji.

PROTESTANTYZM

Termin ten określa obecnie różne wyznania chrześcijańskie powstałe w wyniku Reformacji. Ogólna liczba ich wyznawców wynosi ponad 400 milionów (1995 r.). Sama nazwa sięga roku 1529, kiedy to na sejmie Rzeszy w Spirze, grupa miast i książąt niemieckich zgłosiła protest przeciw decyzji cesarskiej zakazującej dalszego rozpowszechniania doktryny Marcina Lutra i

jego zwolenników.

Różne kościoły protestanckie, jakie powstały od XVI w. do chwili obecnej stanowią zestaw wielu propozycji interpretacyjnych doktryny chrześcijańskiej, dostosowanych do epoki i kraju w jakim się kształtowały. Niektórzy wymieniają liczbę 2000 różnych mniej i bardziej znaczących grup wyznaniowych. Można do nich zaliczyć takie kościoły jak: kalwiński, anglikański, baptystyczny, unitariański, presbiteriański, metodystyczny, adwentystyczny, synodarno—kongregacyjny i wiele mniejszych grup jak: kwakeryzm lub pietyzm. Początek protestantyzmu wiąże się jednak ściśle z nazwiskiem mnicha zakonu augustianów i profesora teologii na uniwersytecie w Wittenberdze, Marcina Lutra (1483-1546). Luter w dniu 31 października 1517 roku około godziny 12 w południe (jak głosi tradycyjna wersja) przybija 95 tez do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze. Głównym powodem wystąpienia Lutra był fakt handlu odpustami, który prowadził elektor papieski dominikanin Tetzel i jego kazania o odpustowych zbiorach relikwii. Tetzel czasami występował z wielką pompą na czele z kardynałem, kiedy indziej bardziej skromnie; zawsze jednak wystawiano skrzynię na datki. Wszędzie także wywieszano dokładną takse: książęta płacili 25 guldenów, prałaci i baronowie 10, lepsi mieszczanie 6, pośledniejsi 1 guldena, albo ćwierć. Dominikanin miał przy tym wykrzykiwać: „*Gdy pieniądź wpadnie do trzosa, dusza uleci w niebiosy*” czyli: mam od papieża taką łaskę, że mogę ci odpuścić, jeżeli włożysz do skrzyni to, co się należy. Tak znaczna popularność odpustów opierała się na realistycznym spojrzeniu ludzi Średniowiecza lękających się kary za przewinienie i gotowych opłacić je pieniędzmi. Ludzie bardziej bali się czyśćca niż piekła. Piekło — coś wiecznego — przekraczało możliwość wyobrażenia, ogień czyśćcowy natomiast, i jego „doczesny” charakter dawał nadzieję uporania

się z nim poprzez kupno odpustu. Tym bardziej, że papież udzielał w swej bulli zezwolenia na odpusty dla określonych celów. Wysyłano więc komisarzy, którymi niekiedy byli kardynałowie występujący jako legaci papiescy. Marcin Luter nie mógł się z tym pogodzić.

Historycy protestanci nazywają ruch zapoczątkowany przez Lutra „*Wielką Reformacją*”, natomiast katolicy określają go mianem „*Wielkiej Herezji*”. Już na podstawie tych nazw można wnioskować o wielkim znaczeniu tego wydarzenia dla Prawdziwego Kościoła Bożego i o jego roli w oczyszczeniu świątyni, o którym mówi prorok Daniel: „*I usłyszałem jednego świętego mówiącego, a inny święty rzekł do tego właśnie świętego, który mówił: Jak długo zachowuje ważność widzenie dotyczące stałej codziennej ofiary, przestępstwa pustoszenia i bezczeszczenia świątyni i depowania przesłanej ziemi? A ten odpowiedział mu: Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków, potem świątynia znowu wróci do swojego prawa*” — Dan. 8:13-14 (NB). Tym zbezczeszczeniem „*miejsca świętego*” było przede wszystkim ustanowienie tzw. mszy świętej w roku 324. O wielkim moralnym zdeprawowaniu kościoła rzymskiego młody zakonnik augustianów, Marcin Luter, powiedział: „*Tam [w Rzymie — przyp. aut.] bowiem naocznie zobaczyłem moralny upadek Kościoła i postanowiłem przeciwko niemu walczyć*” — z książki „*Marcin Luter*” — PIW 1991 str. 81. Ten moralny upadek przejawiał się także w bezwstydnej pobłażliwości dla sprzedawania odpustów, co w zasadniczej mierze przyczyniło się do powstania „*Wielkiej Reformacji*” i rozwoju tego ruchu. Niestety! Z dużym rozmachem rozpoczęta reformacja musiała się załamać, gdyż była zbyt radykalna jak na okres Średniowiecza, nie mogła w związku z tym zyskać powszechnego poparcia.

Należy zauważyć, że ruch ten był skierowany nie tylko przeciwko wypa-

czeniu religijnym, lecz również przeciw tyranii politycznej. Profesor Fisher tak pisze na temat reformacji w Szwajcarii — „*Rozprawy reformatora kościoła, Zwingli'ego, nacechowane były patriotyczną gorliwością w dążeniu do moralnej i politycznej odnowy Szwajcarii*” — Fisher, „*Universal History*”, str. 402. W czasie reformacji zaczęto stosować zasadę „*compelella intrase*” (przymuszaj by weszli) nawiązującej do przypowieści o zaproszeniu na wieczerzę zawartej w Ewangelii św. Łukasza: „*Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie wypełniony dom mój*” — Łuk. 14:23-24 (NB). Zasadę tę stosował przeciwko protestantom kościół rzymski. O dziwo, tę samą zasadę zastosowali również przywódcy dwóch wielkich kościołów protestanckich. Luter przesładował Munzera, Kalwin zaś spalił na stosie Serweta oraz wielu innych przeciwników. Nie dziwny się więc, że reformacja w Kościele Pańskim była zawieszona aż czasu 2300 „*dni Danielowych*”, kiedy ostatecznie „*Świątynia Pańska*” została oczyszczona.

ANGLIKANIZM

Jest to jeden z trzech kościołów nie uznających papieża jako swego zwierzchnika. Kościół Anglikański jest angielskim kościołem narodowym, powstałym w skutek schizmy polegającej na ogłoszeniu niezależności kościoła w Anglii od papieża i objęcia zwierzchnictwa nad nim przez króla Henryka VIII. Kościół ten ukształtował się pod wpływem działalności reformacji luteranckiej. Zaskugi w przygotowaniu podatkowego gruntu na terenie Wysp Brytyjskich położył Jan Wiklif. Znany jest powszechnie zatarg króla Henryka VIII z papieżem Klemensem VII, który ogłosił ekskomunikę króla. Widoczne już wcześniej tendencje usamodzielnienia się kościoła w Anglii w stosunku do Rzymu doprowadziły w roku 1543 do uchwalenia przez parlament pię-

ciu ustaw przygotowujących ostateczne zerwanie z Rzymem. Najistotniejszą z nich był „Akt Supremacyjny” ogłaszający króla Anglii jedyną i najważniejszą na ziemi głową kościoła angielskiego.

W zakresie doktryny religijnej i kultu, kościół angielski oscyluje pomiędzy katolicyzmem a luteranizmem protestanckim. Podobnie jak luteranizm, uznaje Biblię jako główne źródło objawienia, ale nie odrzuca także Tradycji. Zachował także katolicki dogmat zbawienia przez kościół. Ten kompromisowy charakter podstawowych prawd wiary był powodem, iż niektórzy zwolennicy anglikanizmu wybrali później kalwinizm jako bardziej zdecydowany i rygorystyczny. Anglikanizm akceptuje wszystkie podstawowe dogmaty ogłoszone przez trzy pierwsze sobory. Przyjmuje nieco zmodyfikowaną doktrynę kalwina o predestynacji — nieodwracalnym, z góry ustalonym przez Boga, przeznaczeniu człowieka do zbawienia lub potępienia. Przyjmuje również symboliczną obecność Chrystusa w sakramencie eucharystii. Pod względem organizacji religijnej, kościół anglikański ma charakter kościoła państwowego i podlega władzy królewskiej. Jednakże król ani królowa nie jest głową kościoła, lecz tylko sprawuje nad nim władzę zwierzchnią — mianuje arcybiskupów i biskupów. Wszystkie kościoły anglikańskie, nawet te niezależne od władzy królewskiej i prymasa całej Anglii, jak np. kościoły w Australii, Indiach, Kanadzie, utrzymują pewną łączność, która uzewnętrznia się w tzw. Konferencjach w Lambeth i tworzą Jednotę Anglikańską (Anglican Communion). Przedmiotem obrad jest konsultacja wspólnych zagadnień doktrynalnych i organizacyjnych. Jednota Anglikańska wraz z kościołem angielskim (Church of England) liczy dziś około 68 milionów wyznawców skupionych w 20 kościołach anglikańskich (źródło — „Religie ludzkości” ZNK Kraków 1995). Kościół Angielski jest członkiem ŚRK.

BESTIA Z ZIEMI

Powyżej w wielkim skrócie i w miarę możliwości została przedstawiona historia nominalnych kościołów: Prawosławnego, Protestanckiego i Anglikańskiego, które uniezależniły się od kościoła rzymskiego. Jest to dość liczna, bo około 620 milionowa, grupa wyznaniowa, co stanowi prawie 73% wyznawców katolicyzmu. Został również przedstawiony mechanizm powstania zjawiska rozejścia się dróg tych kościołów i kościoła katolickiego oraz odejście od początkowej jedności kultu religijnego. Powiedzieliśmy także na wstępie, że „bestia”, o której pisze apostoł św. Jan (Obj. 13:11) są te właśnie kościoły zrzeszone w Światowej Radzie Kościołów. Przedstawiona historia tych kościołów dodatkowo to potwierdza. Aby mogło do tego dojść i mogła nastąpić „wielka schizma” potrzebny był pewien dłuższy okres czasu, który trwał kilka stuleci. W przypadku Kościoła Wschodniego trwało to od IV wieku, by zakończyć się ostatecznie w wieku XI. Tymczasem kościoły protestanckie i anglikańskie oddzieliły się od katolicyzmu zaledwie w ciągu jednego, XVI wieku.

Może nasunąć się pytanie dlaczego te trzy kościoły są widziane jako Janowa bestia, która wyszła z ziemi. Dlaczego nie tylko sam kościół protestancki czy anglikański? A może bestię stanowią tylko te kościoły, które wyłoniły się w wyniku Wielkiej Reformacji? Zawsze najlepszą odpowiedź znajdujemy w Słowie Bożym. Wróćmy raz jeszcze do wersetu 11 z 13 rozdziału Objawienia, gdzie czytamy: „Zatem widziałem drugą bestię występującą z ziemi, a miała dwa rogi podobne Barankowym; ale mówiła jako smok,” — Obj. 13:11 (BGd). Naszą uwagę powinniśmy skierować na następujące elementy składowe wizji Jana, którymi są:

- fakt, że bestia wychodziła z ziemi
- to, że miała dwa rogi „podobne

Barankowym”

— to, że „mówiła jako smok”

Teraz zwróćmy uwagę na jeden z tych elementów — dwa rogi bestii. Wiemy, że „róg” jest symbolem władzy — dwa rogi wskazują na religijne zwierzchnictwo władzy kościelnej nad władzą świecką, co jest dobrym odzwierciedleniem dla zwierzchności cara Rosji (wcześniej cesarza Imperium Bizantyjskiego) nad kościołem prawosławnym i króla Anglii w przypadku kościoła anglikańskiego. Natomiast pozostałe kościoły i denominacje protestanckie wyłonione z reformacji, uważają tylko Chrystusa jako swoją zwierzchność. Podobieństwo do rogów „Barankowych” może wskazywać, że władza tych kościołów i denominacji jest tylko namiastką sprawiedliwości i miłości, których można się dopatrzeć w prawdziwym Baranku Bożym. Tymczasem ich władza jest tylko ironią, ukrytą drwiną, utajonym szyderstwem władzy pokazanej w „bestii z ziemi”. W wersecie 12 mamy powiedziane wyraźnie, że ta „inna bestia” wykonuje w pełni władzę „pierwszej”. Jest to więc „inna bestia” i to określenie nie ma zastosowania do katolicyzmu papieskiego. Kim więc jest owa „bestia z ziemi”? Jest nią ta, która zabiega poprzez znaki jak również poprzez zwodzenie mieszkańców ziemi, aby uczynili oni „obraz bestii” (w. 14). Na stronie IX wstępu do Tomu IV Wykl. Pisma Św. czytamy: «Tak więc smok symbolizuje państwo rzymskie, reprezentowane przez władzę cywilną w świecie. Bestia jest systemem rządu Papiestwa. Trzeci symbol, Fałszywy Prorok, pozostaje jeszcze do wytłumaczenia. Jest to, według naszego wierzenia, inna nazwa na system powszechnie nazwany „Obraz Bestii” (Obj. 13:14). Według Pisma Świętego, ten obraz jest bardzo dokładnym przedstawieniem samej Bestii. Fałszywy Prorok lub Obraz Bestii, rozumiemy, że przedstawia, Protestancką Federację Kościołów». Tak pisał w 1897 r. Pastor Russell, który nie miał tylu danych o Światowej Radzie Ko-

ściołów, o ekumenizmie, o ruchu zjednoczeniowym w kręgach kościołów protestanckich, ile mamy my 100 lat później.

ŚWIATOWA RADA KOŚCIOŁÓW

Zwana także Ekumeniczną Radą Kościołów, jest organizacją skupiającą autonomiczne kościoły chrześcijańskie. Organizacja ta powstała w wyniku ruchu ekumenicznego rozwijającego się w XIX w. wśród kościołów protestanckich, a w struktury organizacyjne została ujęta w 1910 roku podczas światowej konferencji w Edynburgu. Po szeregu różnych konferencji powołano do życia ŚRK w 1948 roku na pierwszym zgromadzeniu ogólnym w Amsterdamie. W 1985 roku ŚRK zrzesza 317 kościołów (w tym 29 stowarzyszonych) z ponad 90 krajów, i skupia ok. 300 milionów wiernych (wg Leksykonu Religioznawczego str. 270). Książka „Religie Świata” Wydawnictwa ZNAK podaje nieco inne dane szacując ilość wiernych skupionych w ŚRK na ponad 620 milionów z takich kościołów jak: protestancki — 400 mln, prawosławny — 150 mln (brak dokładnych danych z Rosji) i kościół anglikański 68 mln. Gdy C. T. Russell pisał IV Tom, dysponował jedynie informacją, że: «w roku 1846 w dniach 19—23 sierpnia w Anglii w Free Mason's Hall (w sali wolnych masonów), w Londynie odbyła się konferencja, której celem było pogodzenie różnic w protestantyzmie. Zgromadziło się 800 osób reprezentujących następujące kościoły: Episkopalny (anglikanizm), Prezbiteriański (kalwinizm w Szkocji i Anglii), Niezależnych (kongregacjonalizm — kalwinizm amerykański), Metodystów, Baptystów, Luteran, Reformowanych, Morawian i innych» — „Straż” 1934 str. 132. W związku z tym wydarzeniem br. Russell pisze dalej we wstępie do IV Tomu na str. XI i XII: «Wyłania się teraz pytanie dlaczego Pismo Święte określa Protestantyzm jako Obraz Bestii? Kiedy i w jaki sposób przyszło do tego? Od czasów Reformacji, protestanci

indywidualnie starali się wydobyć z ciemności czasów przeszłych i w ten sposób uformowali wiele wierzeń i zorganizowali wiele denominacji. Ale w połowie ubiegłego stulecia kierownicy zaczęli spostrzegać, że jeżeli każdy z pojedynczych ich ludzi będzie nadal studiował Biblię indywidualnie, to z czasem każdy pojedynczy badacz będzie miał indywidualne wierzenie. W celu zapobiegnięcia temu, co wydawało się im utratą władzy, uplanowali oni unię Protestantów w systemie nazwanym Związkiem Ewangelicznym. Związek Ewangeliczny, organizacja różnych protestanckich denominacji, był uformowany w roku 1846, w tym przede wszystkim celu, aby na własną rękę robić tę samą rzecz, którą katolicyzm robił znowu na własną rękę. Widząc wielką potęgę, jaką rzymscy katolicy mogą stosować z powodu systemu jedności, protestanci powiedzieli sobie: **«Jesteśmy podzieleni. Nie mamy potęgi. Zorganizujemy się.»** Wtedy to według Pisma Świętego, zrobili oni z siebie Obraz Bestii.

Określenie „**z ziemi**” w odniesieniu do bestii, symbolicznie wskazuje na okres czasu, w którym mamy do czynienia ze zorganizowanym społeczeństwem. Społeczeństwem zorganizowanym na zasadach samolubstwa, kierującym się wyłącznie własnymi interesami i egoizmem, tak w sferze politycznej jak i religijnej. W wyniku tych sprzeczności następuje najpierw rozłam między kościołem katolickim, a kościołem wschodnim, później zaś odłączają się protestantyzm i anglikanizm — z ziemi wychodzi „**bestia**”. Wreszcie w wyniku Wielkiej Reformacji ludzie mogli wyjść z niewoli ciemności i przesądu a zwrócić się ku światłości Słowa Bożego.

Wylania się więc pytanie dlaczego Pismo Święte nazywa ten ruch „**Obrazem Bestii**”? Jaka jest jej historia? Jakie są oczekiwania samego ekumenizmu i czego lud Boży może oczekiwać w wyniku wypełnienia się proroctwa o „**Obrazie Bestii**”? Na te pytania i wątpliwości spróbujemy odpowiedzieć w którymś z następnych artykułów.

O wieczne przetrwanie

O wieczne przetrwanie,
Błagam Cię, Panie,
O życie szczęśliwe
I szczęśliwą śmierć.
O wieczne przetrwanie,
Królestwa świtanie
I pierwsze zmartwychwstanie,
Błagam Cię, Panie!

O wieczne przetrwanie,
Błagam Cię Panie,
Bo duch mój stygnie,
Przedłuża się konanie
I sił mi brak...,
A „złota drabina”
Bez końca zda się,
To Jakub się wspina,
Powiedz mi jak...

Poduszką mą kamień
Na kamyk go zamień
„Biały” w bezsenną noc...
Zamień konanie
Na zmartwychwstanie,
Wiem — masz taką moc!

Mój Panie
Usłysz me wołanie,
W tą noc...
A ranek już świta
Nowego dnia,
We mgłach rozmyta,
Słońca twarz.
To moc Twa,
Szczęście mi da
I łza
W brylant zamieni się,
Nowego dnia!...
Amen.

Stanisław Kaleta

Zmierzch

Roman Rorata

Wiek Ewangelii zbliża się ku końcowi. Słońce Prawdy pochyliło się nad horyzontem i tylko patrzeć, jak jego tarcza schowa się za widnokrzem. Jasne promienie przestaną oświetlać ziemię, gdyż zbliża się zapowiedziana „**noc**” — ciemna pora ucisku. „*Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody*” — przepowiedział prorok Izajasz (60:2). Mówiąc o zachodzącym słońcu, mamy tu na myśli słońce dnia Wiek Ewangelii, bo dniem nazwał ten okres św. Paweł apostoł: „*Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia*” — 2 Kor. 6:2. Słońce Pańskiej łaski świeciło przez cały ten Boży dzień, lecz teraz ma się on ku końcowi.

Współczesne wydarzenia świadczą o bliskości symbolicznej „**nocy**”. Każdy bacznym obserwatorem sceny faktów z łatwością spostrzeże raptowne „**ciemnienie**” kultur narodowych, zanik dobrych obyczajów i mroczne strony współzycia narodów. Narastająca przestępczość, niesprawiedliwość, hipokryzja, obłuda, arogancja młodzieży, upadek autorytetów, brak szacunku do pracy itp. są symptomami zmierzchu cywilizacji. Bliski jest koniec teraźniejszego świata, nadciąga straszna noc anarchii. Wyrocznia Boża głosi, że z doczesnego porządku nie zachowa się nic — zostanie on rozniesiony jak plewy przez wiatr, „*tak że nie było po nich śladu*” — Dan. 2:35 (NP).

Na początku dnia Wiek Ewangelii Bóg zasadził winnicę, która miała przynosić owoce. To o niej pisał Jego prorok: „*W owym dniu będą mówić: Rozkoszna winnica, śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem, nieustannie ją nawadniam, pilnuję jej dniem i nocą, aby nikt się na nią nie targnął*” — Izaj. 27:2-3. Rzeczywiście, Pan dbał o prawidłowy roz-

wój swej winnicy, nawadniał ją wodą Prawdy, aby miała pod dostatkiem wilgoci, i był jej stróżem, chroniąc ją od zniszczenia. Największe burze, jakie powstały zaraz na początku, za czasów cesarstwa rzymskiego, kiedy winnica dopiero co zapuściła korzenie, i później, w wiekach średnich, nie zaszkodziły jej wzrostowi. Obecnie, przy końcu wieku, w winnicy pozostały do zebrania już tylko nieliczne owoce. Jesienne chłody dają znać, że w krótkim czasie praca zupełnie ustanie. „**Oracz**” sprowadzi z pola „**żeńce**”, gdy tylko ostatnie owoce winorośli zostaną zebrane. Winnica już pożółkła, zieleń znika w miarę opadania liści, zamiast niej pojawia się szarość, a puste łodygi mają nieprzyjemny wygląd. Zapewne niedługo pojawią się mrozy — „**zima**” za pasem. W tej sytuacji nader aktualna staje się przestroga Zbawiciela: „*Módlcie się tylko, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w sabbat. Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie*” — Mat. 24:20-21.

Przyjmijmy tę przestrożę jako znak czasu!

Ogrodnik przestaje oczyszczać winnicę, podcinać gałązki, przekopywać ziemię i zbierać owoce tylko wtedy, kiedy już niczego nie oczekuje od winorośli. Wówczas winnica zostaje bez dozoru z powodu nadejścia zimnej pory roku. Czas przynoszenia owoców minął i dalsza praca byłaby bezcelowa. Czy chciałbyś znaleźć się w takim stanie? W stanie bezowocności i zastoju? Myślę, że nie! Zatem, dopóki Główny Winiarz oczyszcza swą winnicę, odcina niepotrzebne łodygi, by nadać odpowiedni wzrost krzewom winnym, starajmy się poddać tym zabiegom

pielęgnacyjnym, abyśmy mogli wydać dorodny owoc, który będzie się nadawał do Jego Królestwa. Bo On tych, którzy przynoszą owoc, oczyszcza, aby jeszcze obficie owocowali (Jan 15:2). Jakimże lepszym sposobem możemy przypodobać się naszemu Winiarzowi, jeśli nie przez to, że poddamy się Jego pielęgnacyjnym zabiegom i przyniesiemy Mu pełen chwały owoc? Nasz Mistrz powiedział: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie” — Jan 15:8.

Mówiąc o dziele przynoszenia owocu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną sprawę, a jest nią trwanie w krzewie. Pan powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu, bo beze mnie nic uczynić nie możecie” — Jan 15:5. Tylko trwanie w Zbawicielu uzdatnić nas może do wydania owocu. Musimy zatem głęboko wrosnąć w krzew, który dostarcza żywotnych soków swoim latoroślom, bo tylko w ten sposób przyniesiemy owoc. Jeśli zaś nie będziemy trwać w Panu i nie zjednoczymy się z Nim w duchu świętym, zostaniemy wyrzuceni „precz, jak zeschnięta latorość” — Jan 15:6. Dlatego

jako Jego latorośle trwajmy mocno w Panu — w naszym krzewie, który dostarcza nam soków niezbędnych do naszego duchowego rozwoju. Wzrastajmy w Nim, przyswajajmy sobie wszystkie Jego zalety i cechy, Jego posłuszeństwo i wiarę, Jego miłość i wierność względem Ojca. Jeśli będziemy tak czynić, Pan rzeczywiście nas przyjmie, „aby radość (nasza) była zupełna” — Jan 15:11.

Jednym z drogocennych darów Bożych jest przywilej trwania w Panu jako winnym krzewie. Oceńmy właściwie ten przywilej, umiłowany! Zaiste, jest to wielka łaska niebios! Niech więc nie błędną liście naszej nadziei i nie wędzną latorośle miłości, niech się nigdy nie okaże jakikolwiek niedostatek naszej wiary, mimo że teraz, kiedy nastał już czas chłodów, trudno dojrzeć w winnicy Pańskiej dorodny owoc. Umocnijmy w sobie pewność, że naszym działem w zwycięstwie jest przyniesienie dobrego owocu. Pracujmy w winnicy, wykonujmy dzieło Głównego Winiarza, „**póki dzień jest**”, dokąd są jeszcze otwarte drzwi przywilejów służby, gdyż „**nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać**” — Ew. Jana 9:4.

Urazy i sąd

Miłość do braci powstrzymuje nas od szybkiego wystawiania kogoś na sąd. Powszechnie przyjęło się między braterstwem twierdzenie, że słowa lub uwagi wypowiedziane w zborze ludu Bożego, mimo iż są wyrażone pod nieokreślonym adresem, automatycznie niejako stają się sprawami społeczności braterskiej, jeśli któryś z członków został urażony przez treść tych uwag i domaga się skutecznego publicznego uregulowania zaistniałej sprawy. Czy powinniśmy korzystać z takiej możliwości?

Może się przecież zdarzyć, że któryś z braci wyrazi się ujemnie o czymś lub o kimś, mając na myśli problem a nie konkretne osoby. Jeśli z całej społeczności braterskiej tylko jeden brat poczuje się urażony, czy od razu powinien on żądać rozrachunku i uregulowania sprawy w zborze? Ceniąc regułę naszego Pana na szczęście nie wszyscy korzystają z takich nadarzających się okazji, mają bowiem na uwadze dobro zboru, pokój i zachowanie budującej atmosfery w zgromadzeniu. Wolą oni raczej powstrzymać się i nie reagować impulsywnie na usłyszane słowa, rzekomo wypowiedziane pod ich adresem. Doznane zaś urazy załatwiają według reguły Pańskiej, ponieważ miłość i szacunek dla Pana Boga, Chrystusa, świętej Prawdy oraz braci jest skutecznym hamulcem przed zbyt szybkim wystawianiem innych na sąd przed zgromadzeniem ludu Bożego.

Alojzy Raczek

„Izalim ja stróżem brata mego?”

Alojzy Adamski

Jak długo Kain rozmyślał nad tym, że Pan Bóg odrzucił jego ofiarę, podczas gdy ofiara Abła została przyjęta, i jak długo trwała jego zazdrość i jego złe pragnienie, zrodzone w umyśle, by popełnić grzech morderstwa — nie mamy powiedziane. Wiemy jedynie, że jego czyn był owocem gorzkości. Pan Bóg nie przeszkodził morderstwu, a nawet jak najbardziej wspaniałomyślnie obszedł się z mordercą, zwracając mu uwagę przez pytanie: „Gdzie jest Abel, brat twój?” — 1 Mojż. 4:9. Ponieważ pytanie to świadczyło jakby o pewnej nieświadomości ze strony Pana Boga, Kain mógł zastanawiać się, do jakiego stopnia Stwórca jest wszechwiedzący, wszystkowiedzący. Dlatego jego odpowiedź brzmiała: „**Nie wiem: izalim ja stróżem brata mego?**” To pytanie powtarza się ciągle, nie tylko wśród członków naturalnej rodziny Adama, ale także pomiędzy braćmi z rodziny Bożej, pomiędzy tymi, którzy są poświęceni i ofiarowani Panu Bogu jako uczniowie Chrystusowi.

W jakim stopniu jesteśmy stróżami jedni drugich? Jak daleko sięga nasza odpowiedzialność? Przypatrzmy się najpierw rodzinie Bożej, rodzinie naszego Pana, Jezusa, a przekonamy się, jak to powinno wyglądać. Otóż członkowie rodziny Bożej są związani ze sobą więzami miłości (2 Kor. 5:14) do tego stopnia, że jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszyscy pozostali, a jeżeli jeden członek bywa zaszczycony, inni dzielą z nim ten zaszczyt. Apostoł Paweł, rozwodząc się nad ważnością różnych członków Ciała Chrystusowego (1 Kor. 12:12-27), oświadcza,

że nawet najskromniejsi członkowie są potrzebni. Brata nie mierzy się według bogactwa tego świata, według tytułów czy stanowisk w tym świecie istniejących. Pan Bóg dostrzega skromnego człowieka, który najpierwszą miłość okazuje właśnie Jemu oraz Panu Jezusowi i wszystkim braciom, którzy są pomazańcami Pańskimi.

Apostoł Paweł, widząc już wtedy tworzące się podziały i chcąc temu zapobiec, słusznie rzekł: „**Nie może rzeć oko ręce: Nie potrzebuję cię**”. Tłumaczył, że tak jak w naszych naturalnych ciałach poświęcamy więcej uwagi niektórym członkom, a jednocześnie staramy się ukryć ich skazy, gdyż są mniej pociągające i przyjemne, tak też jest w rodzinie Bożej. Ci członkowie, którzy są mniej pociągający i przyjemni, potrzebują więcej uwagi i sympatii, aniżeli inni. Wymagają przykrycia szatą miłosierdzia. Ich ujemne strony świadczą o tym, że mają oni jeszcze wiele pracy nad sobą i nad swoim charakterem.

Nowe przykazanie, które nasz Pan dał swoim uczniom, mówi: „**Abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłowal**” — Jan 15:12. Nie możemy miłować świata taką samą głęboką i gorącą miłością, jaką miłujemy braci. Nie ciąży też na nas obowiązek poświęcania naszych własnych interesów dla świata. Jesteśmy natomiast zobowiązani do okazywania ducha Chrystusowego w stosunku do wszystkich domowników wiary, abyśmy tak jak Chrystus mogli cieszyć się kładąc życie za braci, służąc im w każdej chwili i godzinie, kosztem naszej własnej wygody i spokoju (1 Jana 3:16).

WARUNKI CZŁONKOSTWA W RODZINIE BOŻEJ

Stosownie do wzmiankowanej powyżej zasady, bardzo ważnym wymaganiem warunkującym członkostwo w rodzinie Bożej, odnoszącym się do wszystkich wiernych i poświęconych, jest to, aby każdy był stróżem swego brata. Ponoszenie odpowiedzialności za swego towarzysza nie oznacza bycia natrętnym i wtrącania się w nie swoje sprawy (1 Piotra 4:15), lecz strzeżenie jego interesów duchowych, jego pomyślności (1 Kor. 10:24), czynienie wszystkiego, co chcielibyśmy, aby nasz brat czynił wobec nas. Co więcej, każdy powinien być chętny oddać życie za swego brata, tak jak Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie (Efez. 5:25).

Gdyby wszyscy poświęceni Panu bracia mogli zrozumieć ważność tego prawa Bożego i pojąć, że ci, którzy nie żyją stosownie do niego, nie mogą uczynić pewnym swego wyboru i powołania, jakże wzrosła by gorliwość pomiędzy braćmi we wzajemnej służbie dla siebie i co za błogosławieństwo spłynęłoby na całe stadko Pańskie! Dbajmy więc o to, byśmy mieli ducha Pańskiego w stosunku do naszych współbraci i w ten sposób mogli być uznani za godnych uczestniczenia w Królestwie.

Jeśli chodzi o świat, powinniśmy pamiętać, że chociaż — ogólnie rzecz biorąc — istnieje szeroka przepaść pomiędzy rodzajem ludzkim, znajdującym się w nieprzyjaźni z Panem Bogiem (Kol. 1:21; 1 Jana 5:19), a dziećmi Bożymi — braćmi Chrystusa, to jednak według ciała wszyscy są braćmi jako członkowie rodzaju ludzkiego, z linii Adama. Nie należy więc nikim gardzić ani go ignorować.

GŁOS KRWI ABLOWEJ

Przekładając rzecz na język obrazowy, Pan Bóg oznajmił Kainowi, że krew Abła woła do Niego z ziemi (1 Mojż. 4:10).

W ten sposób chciał mu dać do zrozumienia, że On jako Bóg jest wszechwiedzący, że widzi wszystko, co się dzieje, wie zatem również i to, że Abel poniósł śmierć z ręki swego brata. W tym obrazowym, przenośnym znaczeniu wszelki grzech woła o karę dla czyniącego nieprawość — jest to głos Boskiej sprawiedliwości.

Nasz Pan został również zabity przez swych braci. Jego krew, jak moglibyśmy się spodziewać, winna wołać przeciwko nim i całemu rodzajowi ludzkiemu. Apostoł Paweł jednak odnosząc się do tego tematu pisze, że krew Chrystusa, przelana za nas na ofiarę, woła nie o pomstę, lecz o miłosierdzie i pokój!

Co za łaskawość, że nasz drogi Odkupiciel nie prosi, by grzech ukrzyżowania spadł na tych, którzy Go źle traktowali, prześladowali i w końcu zabili, lecz w swojej wspaniałomyślności chce zastosować zasługę swej drogocennej krwi na korzyść grzeszników — po to, by pojednać ich z Panem Bogiem przez swą krew — przez swą śmierć na Golgocie (Kol. 1:20).

Według słów ap. Pawła, krew Pana Jezusa mówi lepsze rzeczy niż Ablowa (Żyd. 12:24). Nie zapominajmy, że krew oznacza coś więcej niż tylko płyn, który ożywia nasze ciała. Gdy mówimy o krwi Chrystusowej, nie myślimy jedynie o tej, która płynęła w Jego żyłach i arteriach i która spłynęła z Jego zranionego boku. Mamy na myśli także życie, którego ta krew jest symbolem, ponieważ Pan Bóg powiedział: „*Krew jest życiem*” — 5 Mojż. 12:23; 1 Mojż. 9:4; 3 Mojż. 17:13-14 (w polskiej Biblii w tych miejscach słowo „życie” oddane jest przez pojęcie „dusza”). Pan Jezus powiedział: „*Kto je ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wzбудzę w on ostateczny dzień*” — Jan 6:54.

Moja droga do Prawdy

Najstarszy wiekiem w lwowskim zgromadzeniu jest brat Prokop Myśkiw. Postanowiliśmy opisać pokrótce jego drogę życia, która prowadziła do Prawdy.

Brat Prokop urodził się w 1910 roku, we wsi Hruszów. Miejscowość ta znajduje się przy samej granicy ukraińsko-polskiej, naprzeciwko Budomierza, który jest po polskiej stronie.

Kiedy brat Prokop miał 4 lata, opuścił ich ojciec. Matka znalazła pracę jako służąca u pewnej rodziny żydowskiej, oddając dziecko pod opiekę swemu bratu. Ten nie obchodził się z nim najlepiej. Chłopiec musiał paść bydło i nikt nie pomyślał nawet, by w odpowiednim czasie posłać go do szkoły. Tak chodził ze służby na służbę. Kiedy skończył 10 lat, matka oddała go do innego, zamożnego gospodarza, u którego przepracował 4 lata. Dzieci gospodarza chodziły do szkoły, więc brat Prokop po kryjomu uczył się od nich czytać. Gdy był już za duży na pastucha, odszedł z tej służby. Zyskał tam tylko tyle, że potrafił składać litery, dla niego było to jednak bardzo dużo. Matka nadal pracowała u różnych ludzi, a on, by utrzymać się przy życiu, najmował się do ciężkich robót. Miał wtedy około 18 lat. W końcu poradzano mu, by poszedł na służbę do księdza do Niemirowa, jako pomocnik w gospodarstwie rolnym. Mówiono, że będzie mu tam dobrze — dostanie wyżywienie i zarobi 15 złotych na miesiąc.

Zdawało się, że los wreszcie się do niego uśmiechnął. Jednak stało się inaczej. Spełniło się stare porzekadło, że „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje”. U księdza pracowało ich dwóch. Jego kolega był starszy o kilka lat. Zdarzało się, że ksiądz nie dotrzymywał słowa i nie wypłacał im pełnej należności, co chwilę szukając przyczyny do uszczuplenia i tak niewysokiej zapłaty. Zbliżały się święta wielkanocne. Obaj chłopcy, nie mając za co kupić sobie ubrań, byli rozgoryczeni niesumiennością księdza. Nadeszły święta, a oni, wstydząc się pokazać ludziom w zniszczonych łachmanach,

nie poszli do cerkwi. Cerkiew znajdowała się blisko plebanii i podczas obchodu procesji było widać, jak śludzy księdza leżą pod kopą słomy. Ludzie zwrócili księdzu uwagę, że jego parobcy nie chodzą na nabożeństwa. Ten, zdenerwowany, przybiegł z krzykiem i chwyciwszy kawał mocnego kija zaczął ich okładać. Chłopcy tłumaczyli mu, że to z powodu braku odpowiedniego ubrania nie chcieli pokazywać się wśród ludzi. Ksiądz jednak odpowiedział na to, że on także nie ma ubrania, a do cerkwi chodzi.

Obaj postanowili odejść z tej służby.

Matka brata Prokopa, zarobiwszy parę złotych, kupiła od swego brata starą, małą chałupkę. Teraz mieli już swój kąt.

Brat Prokop, będąc młodym człowiekiem, zawsze modlił się do Boga i w Nim miał jedynie nadzieję, gdyż widział wielką niesprawiedliwość, jaka tkwiła w ludziach.

Nadal szukał jakiejś pracy. Pojechał w końcu do Lwowa i znalazł zatrudnienie w jednym z klasztorów. Tam pracował do drugiej wojny światowej. Do domu wrócił w 1940 r. Ożenił się z dziewczyną, której rodzice byli baptyстами, ona jednak trzymała się z dala od wszystkiego, ponieważ ludzie ze wsi, podburzani przez księdza, byli bardzo wrogo do nich nastawieni. Mimo to brat Prokop w miarę swoich możliwości starał się czytać Pismo Święte, choć początkowo nie szło mu to łatwo — z trudem składał litery. W końcu nabrał wprawy. Z Bożym błogosławieństwem zaczęli układać sobie życie.

W 1941 r. urodziła im się córeczka. Spokój nie trwał jednak długo. Gdy dziecko miało 8 miesięcy, żonę brata Prokopa zabrano do Niemiec na roboty. Został sam z matką i swoją córeczką. Ciężko było mu wypełniać obowiązki za oboje rodziców. A w dodatku (jak to się mówi, „nieszczęścia chodzą parami”) w 1944 roku, gdy do Polski wkroczyła armia radziecka, powołano go do wojska. Jego matka musiała zostać sama ze swoją malutką wnuczką.

Brat Prokop, mając na pamięci przykazanie „nie zabijaj”, zawarte w słowie Bożym (choć dokładnie Prawdy jeszcze nie znał), odmówił przyjęcia broni. Za tę odmowę został aresztowany i odesłany do Lwowa, gdzie zasądzono go na karę dziesięciu lat więzienia.

Tu zaznał gehenny życia. W celi nie było nawet łóżka — musiał spać na cementowej, zawsze mokrej posadzce. W dodatku nic nie wiedział o żonie, o dziecku, ani o matce, bo pisanie listów z więzienia było zabronione. W 1945 roku jego żona wróciła do domu. O mężu nie miała żadnych wiadomości. Dowiedziała się tylko, że został aresztowany, ale nie miała pojęcia, gdzie przebywa i czy jeszcze żyje.

Tymczasem on ciężko pracował, podobnie jak wszyscy więźniowie. Mniej więcej po roku czasu zbierano w więzieniu ludzi, którzy umieli szyć na maszynie. Brat Prokop zgłosił się, chociaż nie był krawcem. Szybko nauczył się tej czynności. Miał przy tym szczęście — najwidoczniej opatrność Boża tak pokierowała, że jego współwięźni — krawiec z zawodu — był do niego bardzo przyjaźnie nastawiony, pomagał mu, pouczał, jak ma wykonywać pracę, a przy tym współczuł, że brat Prokop cierpi niewinnie. Tu było o wiele lepiej, pracowało się w pomieszczeniu, a za wypełnienie normy można było dostać więcej chleba. Chociaż brat Prokop, nie będąc fachowcem, czasami nie wykonywał pracy należycie, jego zaprzyjaźniony majster bardzo troszczył się o niego i pomagał, jak tylko mógł. Często poprawiał robotę, widząc, że jego znajomy jest szczupły i delikatny i nie nadaje się do ciężkiej pracy. Brat Myśkiw czuł w tym opiekę Pańską.

Dni upływały, chociaż bardzo wolno. Niekiedy zdawały się być wiecznością. Tak ocenia się czas spędzany w niewoli. Przyszedł rok 1950. Ogłoszono amnestię, dzięki której niektórzy więźniowie zostali zwolnieni z reszty kary. Nasz brat również wyszedł na wolność i szczęśliwie powrócił do domu. Zastał tam matkę, żonę i córeczkę, która chodziła już do szkoły.

Rozpoczął się nowy rozdział w ich życiu. Brat Prokop mógł dokończyć swoje studia bi-

lijne. Musiał pracować w kolchozie, gdyż mieszkali na wsi, ale wszystkie wolne chwile spędzał na czytaniu Pisma Świętego, chcąc poznać jak najwięcej z jego nauk. Tak minęło ponad 30 lat.

Zrządzeniem Pana, swego czasu pojechaliśmy odwiedzić mamę mojego męża, Jana, w Hruszowie, gdyż pochodzi on z tej miejscowości. Brat Myśkiw mieszkał w sąsiedztwie naszej mamy. W czasie tego pobytu rozmawialiśmy z ludźmi na temat Ewangelii. On również przychodził i słuchał. Później pytał, kiedy przyjedzie Janek, by znów porozmawiać na temat Słowa Bożego. To było serce, na które padło ziarno Prawdy. W roku 1980, przebywając u rodziny, spotkaliśmy się znowu z bratem Prokopem. Podczas rozmowy zaproponowaliśmy mu, żeby przyjechał do Lwowa na nabożeństwo, które odbywa się w naszym domu. Zgodził się i na umówiony czas przyjechał.

Niektórzy bracia z Polski wiedzą, jak odbywały się u nas nabożeństwa: zgromadzaliśmy się w ukryciu przed władzami. Naszego brata jednak to nie odstraszyło. Przyjął Prawdę całym sercem. Jako jedyny ze wsi, często przyjeżdżał do zgromadzenia, na ile pozwalały mu siły. W niedługim czasie poświęcił się. Obecnie już nie przyjeżdża — nie da już rady. Natomiast my go odwiedzamy. Nasze rozmowy toczą się na temat Słowa Bożego. Brat Prokop korzysta z bogatej literatury religijnej. Wspomnieliśmy o nim w naszej korespondencji braciom z Kanady i oni wysłali mu Tomy brata Russella, a także inną literaturę, jaką mieli w języku ukraińskim. Czytając te Boskie Prawdy, brat mawia często: „Dlaczego ja o tych rzeczach nie wiedziałem w młodym wieku?” Ale przyjdź do Pana i do poznania Jego planu zbawienia nigdy nie jest za późno. Tych, którzy się do Niego zbliżają, Pan sam zapewnia: „Przychodzącego do mnie nie odrzucę”.

„Opatrzność Pańska na zawsze nad nami trwa. Pan daje łaski swej, opieki w chwili złej, Bo Pan swe dzieci zna, w opiece je ma.”

**Relacje brata Prokopa Myśkiwa
spisali braterstwo w Panu Marysia i
Jan Krawcowie — Lwów**

VI. Nowe Przymierze Izraela

Ch. T. Russell

Naród wybrany spogląda wstecz na wielkie przymierze, jakie Bóg uczynił z Abrahamem, ich przodkiem — przymierze potwierdzone przez Wszechmogącego Boga przysięgą, aby Jego lud mógł być całkowicie pewny co do jego ostatecznego wypełnienia. Izrael zrozumiał jednak, że z błogosławieństwem dla świata jest nieodłącznie związane ustanowienie Boskiego Prawa i że błogosławienie ludzkości musi być zgodne z tym Prawem. Dlatego też Żydzi wskazują na Mojżesza i na przymierze, które Bóg zawarł przezeń z ich narodem. Prawdą jest, że z Przymierzem Zakonu wiąże się pewne rozczerowanie. Jako naród Izraelici oczekiwali o wiele więcej, niż udało im się kiedykolwiek osiągnąć. Mieli nadzieję, że okazując posłuszeństwo wobec wymagań Prawa sami wejdą w posiadanie wiecznego życia. Spodziewali się także, że Bóg Jahwe użyje ich w celu błogosławienia innym narodom, przyprowadzając cały rodzaj ludzki pod panowanie Zakonu Bożego. W ten sposób przez Przymierze Zakonu cały świat mógłby otrzymać błogosławieństwo, dostąpić restytucji i życia wiecznego.

Pomimo wielkiego rozczerowania, płynącego z faktu, że jako naród nie osiągnęli życia wiecznego ani wywyższenia, Żydzi nadal trzymali się tego Przymierza i ufali w jego przyszłe błogosławieństwo.

W trudnych sytuacjach wołali do Pana o pomoc i prosili o wyjaśnienie, dlaczego oczekiwane błogosławieństwa nie nadchodzą. Pan odpowiadał im przez proroków, że zanim spłyną obiecane łaski, musi przyjdź Mesjasz — wielki Nauczyciel i Władca, podobny do Mojżesza, lecz o wiele silniejszy. Będzie on posia-

dał cechy sędziego, kapłana, pośrednika, zakonodawcy i króla. Pod Jego kierownictwem Izrael sam otrzyma błogosławieństwo, a także stanie się drogą do błogosławienia przez Boga wszystkim narodom. Mojżesz przepowiedział przyjscie tego większego Proroka: „Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” — Dzieje Ap. 3:22-23; 5 Mojż. 18:15, 19). Dlatego serca Izraelitów oczekiwały na Mesjańskiego Kapłana i Królewskiego Pośrednika, który uczyniłby dla nich dużo więcej, niż był w stanie dokonać Mojżesz, chociaż przez służbę tego wielkiego prawodawcy naród skorzystał bardzo wiele. O tym pozafigurálním Mojżeszu — Mesjaszu — Pan mówi przez proroka: „Oto ja posyłam Anioła mego, który zgotuje drogę przed obliczem moim; a zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy żądacie; oto, przyjdzie, mówi Pan zastępów” — Mal. 3:1.

Nowy Pośrednik

Wysłanie Nowego Pośrednika oznaczało Nowe Przymierze lub przynajmniej odnowienie Przymierza Zakonu przy udziale skuteczniejszego Pośrednika — Mesjasza. O tym odnowieniu Przymierza Synaickiego pod kierownictwem Mesjasza, wyższego Pośrednika i Pomocnika ludu wybranego, mówi szczegółowo 31 rozdział Proroctwa Jeremiasza. Właśnie przez usta Jeremiasza Pan przemawiał przy końcu długiego okresu wy-

gnania Izraela spod Bożej łaski — tak jakby mówił to dziś. Świadczą o tym wersety 28-29: „A jakom się starał, abym ich wykorzenił, i burzył, i kaził, i gubił, i trapił: tak się starać będę, abym ich pobudował i rozsadził, mówi Pan. Za onych dni nie będą więcej mówić: Ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpnęły” — Jer. 31:28-29.

Słowa te są wystarczająco jasne: nie wskazują one na żaden okres z przeszłości Izraela, lecz na czas, który jest tuż przed nami, który wkrótce się rozpocznie. „Grona cierpkie” odnoszą się do wpływów dziedziczności — do faktu, że grzechy rodziców mają wpływ na dzieci całej ludzkości, tak iż w rzeczywistości wszyscy są grzesznikami bez względu na swoje intencje, wszyscy bowiem mogą powiedzieć o sobie: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja” — Psalm 51:7. Niemniej jednak czas wielkiej zmiany epok jest tuż przed nami. Ta dziedziczność nie będzie już panowała nad rodzajem ludzkim. Zamiast postępującego upadku rozpocznie się podniesienie, przywrócenie do poprzedniego stanu. Jedynie ci, którzy dobrowolnie i świadomie postępować będą wbrew Boskiemu Prawu, poniosą odpowiedzialność i karę za grzech, określoną w słowach „umierając umrzesz”.

Zacytowane przez nas powyżej wersety, stanowiące wstęp do omawianego fragmentu Proroctwa Jeremiasza, wprowadzają najważniejszy element posłannictwa dotyczącego Nowego Przymierza. Dalej czytamy: „Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; nie takie przymierze, jakim uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któremu ich ujął za rękę ich, abym ich przywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni przymierze moje wzruszyli, chociażem Ja był małżonkiem ich, mówi Pan. Ale to jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po

tych dniach, mówi Pan: Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” — Jer. 31:31-34.

Widzimy jasno wyższość tego Nowego Przymierza nad Starym. Stare było zapisane jedynie na kamiennych tablicach. Nowe, z woli Pana, będzie stopniowo zapisywane w sercach wszystkich tych, którzy wejdą pod błogosławiony wpływ Jego Królestwa. O starym Zakonie trzeba było Żydom przypominać przez cały czas: w każdy sabat, a nawet częściej. Z nowym Prawem rzecz się ma inaczej: każdy będzie je znał, ponieważ zostanie ono zapisane na sercu i w sumieniu każdego człowieka, od najmniejszego do największego. Stare Przymierze Zakonu, z Mojżeszem jako pośrednikiem, musiało być każdego roku odnawiane przez powtarzanie ofiar z cielców i kozłów, które obmywały grzechy Izraelitów i zapewniały im Boskie przebaczenie na następny rok. Nowe Przymierze Zakonu będzie pod tym względem o wiele lepsze, gdyż na zawsze usunie konieczność corocznego powtarzania Dnia Pojednania. Grzechy i występki ludu będą już zmazane tak dokładnie, że dalsze ofiary okażą się niepotrzebne.

Oczekiwanie na Wielkiego Pośrednika

Od ponad trzech tysięcy lat Izrael czeka na swojego lepszego Pośrednika — czeka, ma nadzieję i modli się. Możemy teraz ogłosić, że Jego adwent — dzięki Panu Bogu — jest już bardzo blisko; że Jego moc, chwała, cześć i dostojność będą tym wszystkim, czego Żydzi ocze-

kiwali, a nawet czymś o wiele większym. Będzie On jednak Pośrednikiem duchowym, niewidzialnym dla ludzi. Jego moc i chwała będą widoczne na ziemi tylko poprzez Jego działanie, kiedy odrzuci złych, a wywyższy godnych, do tej pory poniżanych. Ten wielki Pośrednik obejmie władzę i panowanie, gdy tylko nadejdzie czas wyznaczony przez Jahwe. Mamy powody, aby wierzyć, że czas ustanowienia tego wielkiego Imperium na ziemi będzie miał miejsce przy zakończeniu siedmiu czasów nielaski dla Izraela, w roku 1915, lub zaraz potem, podczas wielkiego ogólnoswiatowego ucisku, jaki nastąpi wtedy na ziemi, albo wkrótce po tym okresie ucisku.

Ten wielki Kapłan, którego Pismo Święte nazywa „Królem Chwały”, będzie niewidzialny dla ludzi, podobnie jak niewidzialny jest książę ciemności — Szatan, którego Biblia nazywa z kolei „księciem tego świata”. W związku z czasem ucisku Książę Chwały zwiąże księcia ciemności, odbierając mu wszelką moc do dalszego zwodzenia rodzaju ludzkiego podczas chwalebnego Tysiąclecia, które właśnie wtedy się zacznie. Rzecz jasna, ten wielki duchowy Król musi mieć swoich przedstawicieli na ziemi, między ludźmi, tak jak książę ciemności używał do swoich celów synów Beliala i jego sług, z których wielu służyło mu w nieświadomości. Książę Żywota będzie jednak korzystał ze służby czystych, świętych, godnych i pobożnych. Żaden z Jego sług nie będzie zniewolony przez niewiedzę lub przesady. Wręcz przeciwnie: sprawiedliwi zakwitną, a czynielele zła zostaną odcięci (Przyp. Sal. 11:28; Psalm 37:9).

Bóg wybrał już te wspaniałe osoby, które będą reprezentantami Mesjasza wobec Izraela i całego świata. Zostały one wytypowane dawno temu, według swojej wiary, posłuszeństwa i cierpliwego znoszenia prześladowań w imię sprawiedliwości. To szlachetna grupa. Wszyscy

oni są Hebrajczykami — wybranymi członkami narodu wybranego: Abraham, Izaak, Jakub, Mojżesz, Dawid i wszyscy prorocy, a oprócz nich inni, zbyt liczni, by ich tu wymieniać, którzy przez doświadczenia wiary, cierpliwość i lojalność wykazali swoje umiłowanie sprawiedliwości, Prawdy i Boga. Są oni godni. Są wybranymi Bożymi przeznaczonymi do wspaniałego celu. Temu celowi nie będzie służyło wzbudzenie ich z grobu w takim samym stanie, w jakim zmarli. Nie, gdyż przez swoją wierność w warunkach próby udowodnili już w zadowalającym Boga stopniu, że są lojalni względem sprawy. W nagrodę powstaną z grobu w stanie lepszym niż ich współtowarzysze. Otrzymają doskonałe umysły i doskonałe ciała, będą stanowić chwalebny przykład doskonałego człowieczeństwa, takiego, jakie podoba się Bogu. Tak dla Izraela, jak i dla wszystkich narodów staną się przykładem tego, co każdy potomek Adama może osiągnąć, jeżeli zachowa posłuszeństwo względem warunków Przymierza.

Korzyści Nowego Przymierza

Wskazaliśmy już na niektóre korzyści płynące z Nowego Przymierza. Przez tysiąc lat wielki Pośrednik będzie stał pomiędzy Boską Sprawiedliwością a Izraelem, aby zlać na wszystkich chętnych i posłusznych błogosławieństwa Boskiej łaski — błogosławieństwa, których sami z siebie nie byliby godni, ponieważ są niedoskonalymi na skutek upadku, błogosławieństwa zamierzone przez Boską opatrność, aby dać ludziom możliwość stopniowego podniesienia się aż do zupełnej doskonałości ludzkiej natury na podobieństwo Starożytnych Godnych — ich instruktorów i przewodników, przedstawicieli Mesjasza pośród ludzi. Będzie to wspaniały dzień dla ludu wybranego! Wszystko, o czym kiedykolwiek marzyli, a nawet o wiele więcej, stanie się ich

chwalebnym udziałem. Te wspaniałe przywileje nie będą jednak należały tylko do nich, ponieważ — choć Przymierze zostanie zawarte z Izraelem — możliwość wejścia do społeczności przymierza z Bogiem będzie dana wszystkim narodom, co pozwoli każdemu stać się Izraelem przez wiarę i przez posłuszeństwo wobec Prawa Nowego Przymierza.

Trudność w przypadku Przymierza Mojżeszowego polegała na tym, że Mojżesz pod wieloma ważnymi względami nie był kompetentnym pośrednikiem. Mesjasz będzie jednak posiadał o wiele lepsze kwalifikacje w zakresie wykonywania obowiązków związanych z urzędem pośrednika, i dokona tego wielkiego dzieła, którego podjął się Mojżesz, lecz którego nie udało mu się spełnić. Dzieło Mojżesza było co najwyżej obrazem doskonałego dzieła Mesjasza—Pośrednika. Podstawą Boskiego zarządzenia, na mocy którego Izrael stał się Jego ludem Przymierza, były ofiary Dnia Pojednania — krew cielców i kozłów. Te jednak mogły stanowić zadośćuczynienie co najwyżej za jeden rok. Mesjasz, jako bardziej kompetentny Pośrednik, podczas większego Dnia Pojednania złożył Ojcu bardziej przyjemne ofiary, które mogą sprawić i rzeczywiście sprawiają zmazanie grzechu na zawsze i dla wszystkich ludzi, którzy znajdują się pod Nowym Przymierzem. Powstaje pytanie, w jaki sposób Nowe Przymierze będzie działało w stosunku do tych, którzy znajdują się pod Przymierzem Synaickim. Odpowiadamy, że Prawo w obu przypadkach jest takie samo. Różnica pomiędzy starym Przymierzem Zakonu a Nowym Przymierzem (Zakonu) będzie polegała jedynie na zastąpieniu Mojżesza i jego obrazowego, niewystarczającego dzieła przez nowego Pośrednika i jego dzieło — efektywniejsze od Mojżeszowego. Lud wybrany przechodził pewne smutne doświadczenia czekając na Mesjasza — Pośrednika ich

Nowego Przymierza. Chwalebne wypełnienie będzie więcej niż zadośćuczynienie za wszystkie rozczarowania związane z tym oczekiwaniem. Zamiast żyć po prostu jako naród obdarzony Bożą łaską, a potem umrzeć tak jak pod Przymierzem Zakonu, Żydzi pod prawami Nowego Przymierza otrzymają życie wieczne i pełnię ludzkiej doskonałości, która umożliwi im pozostawanie w absolutnej i ciągłej zgodności z Boskim Prawem.

Co więcej, ich misja jako pracowników Boga pod Nowym Przymierzem, mająca na celu błogosławienie wszystkich ludzi, będzie oznaczała przyprowadzenie pogan do tej samej ludzkiej doskonałości i życia wiecznego pod rządami Mesjasza—Pośrednika. Na pewno więc ci, którzy miłują Boskie obietnice dane ludowi wybranemu oraz Nowe Przymierze, przez które te obietnice zostaną spełnione, mogą się modlić: Panie, przyjdź Królestwo Twoje! Mesjaszu, przyjdź jak najprędzej! Zakończ panowanie grzechu i śmierci! Dokonaj wywyższenia wybranego ludu i błogosław wszystkie narody ziemi!

Z książki Overland Monthly

Czego potrzeba?

Czego w życiu nam potrzeba? Pokoju i darów Nieba! I tego „człeka nowego” Co w drugim ujrzy bliźniego.

Potrzeba nam tej miłości, Co nikomu nie zazdrości. Potrzeba nam takiej skrucy Co gasi złości wybuchy.

Antonina Woch

Czasy ochłody

Bolesław Wyluda

„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” — Dz. Ap. 3:20-21.

„Czasy ochłody”, tysiącletnie królestwo Chrystusa Pana jest dobrze udokumentowane przekazem biblijnym i zajmuje czołowe miejsce w Boskim Planie Zbawienia. Jednak wokół tego królestwa narosło wiele błędnych pojęć i komentarzy wśród wyznań chrześcijańskich, często sprzecznych ze sobą. Dlatego też przyjrzyjmy się wersełom biblijnym, mówiącym o tym królestwie.

„Czasy ochłody”, dokładnie wg „przekładu interlinearnego” oznaczają „pory pokrzepienia”. Greckie słowo „anapsydeos”, znaczy: „oziębienie, wysuszenie, pokrzepienie, lub wytchnienie”.

Te błogosławione czasy opisuje prorok Izajasz w 35:1-10, — zakwitnie step, wzmocnione zostaną opadłe ręce, otwarte będą oczy ślepych i uszy głuchych, chłomy będzie skakać jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych. Również piękny opis tych czasów daje Izajasz w 65:17-25.

PODSTAWA PRAWNA TYSIĄCLECIA

Przyglądając się Boskiemu Planowi Wieków, zauważamy, że jego realizacja była uzależniona od misji Pana Jezusa. Apostoł Paweł mówi: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni (...) O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie

bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne” — 1 Kor. 15:22; Hebr. 9:14-15.

Apostoł poucza nas o trzech sprawach:

a) O ekonomii Boskiego prawa, gdy jeden człowiek, Jezus Chrystus umiera za jednego człowieka Adama, lecz z zastrzeżeniem, że ponieważ w Adamie wszyscy umierają, okup ważny będzie dla wszystkich ludzi.

b) Okup obejmuje też Żydów, którzy zgrzeszyli za pierwszego przymierza, przymierza zakonu. Wyjaśnia też (Gal. 3:13), że odkupienie to stało się możliwe wówczas, gdy Chrystus Pan stał się przekleństwem, czyli zawisł na drzewie.

c) Szczególnej łaski doznali „powołani”, aby otrzymać dziedzictwo. To szczególne wyróżnienie Biblia nazywa „niebieskim powołaniem”, lub też „powołaniem świętym” — Hebr. 3:1; 2 Tym. 1:9. Dlatego też pierwszej niż cały świat, a nawet święci Starego Testamentu, Kościół jako usprawiedliwiony, skorzysta z okupu (Rzym. 5:1; Hebr. 11:39-40).

Okup, jest to równoważna cena życia jednego człowieka, Jezusa Chrystusa (1 Tym. 2:5), dlatego też nie może być on podzielony. W czasie, gdy jest on zastosowany (przypisany) za Kościół, nie może być jednocześnie zastosowany za świat. Stąd też cały świat musi czekać na czas, gdy lud Boży, „niebieskiego powołania uczestnicy”, zostanie zabrany do nieba.

Podstawą do rozpoczęcia „**odnowienia wszystkich rzeczy**” jest okup, bez którego Bóg nie może liczyć się z upadłym człowiekiem. Dlatego też święty Piotr mówi: „*którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia*” — Dz. Ap. 3:21.

W Dz. Ap. 2:38-39 św. Piotr mówi do Żydów: „*Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta (jako gwiazdy niebieskie) bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala (pogan), ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła*”. Nie mówi, że obietnica ta już teraz obejmuje wszystkich, lecz tylko powołanych.

OBIETNICA DANA ABRAHAMOWI

Naprawienie wszystkich rzeczy zawierała już obietnica dana Abrahamowi, gdyż czytamy: „*A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinającym cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi (...)* Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje (...) Przeto też z jednego człowieka, i to nieomal obumarłego, zrodziło się potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morskim, którego zliczyć nie można” — 1 Mojż. 12:2-3; 15:5; Hebr. 11:12.

W głównym przymierzu Boskiego Planu, jakim było przymierze zawarte z Abrahamem, Bóg przewidział dwie klasy: ziemską i niebieską. Klasa ziemską, pierwotnie zrealizowana w postaci narodu izraelskiego, w Tysiącleciu zostanie rozszerzona na cały świat. Poza tym w „**potomku Abrahamowym**”, którym jest Chrystus (Gal. 3:16), miały być błogosła-

wione wszystkie rodzaje ziemi. W Gal. 3:29, św. Paweł pisze: „*A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziećmi według obietnicy*”. Oczywiście jest, że jako „**Ciało**” Chrystusa Pana. Sam Abraham, „**święty Starego Testamentu**”, będzie błogosławieństwem wszystkich, jako książę (Psalm 45:17).

CZAS TYSIĄCLECIA ŚCIŚLE OKREŚLONY

Okres królowania Chrystusa Pana jest w Biblii ściśle określony i nikt z nas nie może tego kwestionować. Czas związania szatana i królowania z Chrystusem opisuje Objawiciel (20:1-6): „*I widziałem anioła zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, i zamknął ją, i położył nad nim pieczęć, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni owych tysiąc lat. Potem musi być wypuszczony na krótki czas. I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat*”.

Wersety te mówią nam o wielu sprawach: przede wszystkim o związaniu szatana. Opisana czynność jest czynnością jednorazową. Trudno dopatrzeć się z frazy biblijnej czynności ciągłej. Inaczej byłoby

napisane że „**wiązał go aż związał**”, a na taką interpretację nie pozwala tekst.

Następnie wylicza tych błogosławionych, nad którymi śmierć mocy nie ma, którzy ożywieni w pierwszym zmartwychwstaniu będą królowali tysiąc lat. Pokazany jest także status całego świata, uznawanego przez Boga za umarłych (w. 5). Nie opisuje w tym miejscu przebiegu tego okresu, lecz przenosi się do ostatecznej próby ludzkości po Tysiącleciu. Apostoł Paweł pisze: „*Potem nastanie koniec (Tysiąclecia), gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc*”. Bóg Ojciec, podobnie jak postąpił z Adamem, podda ludzkość ostatecznej próbie, o której Objawiciel mówi: „*A gdy się dopełni tysiąc lat, wypuszczony zostanie szatan z więzienia swego. I wyjdzie, by zwieść narody, które są na czterech krańcach ziemi, Goga i Magoga, i zgromadzi je do boju; a liczba ich jak piasek morski*”. Słowa „**jako piasek morski**” określają bardzo dużą liczbę ludności żyjącej przy końcu Tysiąclecia, bowiem ziemia wtedy będzie zupełnie zaludniona. Ci wszyscy zostaną poddani ostatecznej próbie. Dalej mówi: „*I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych (ludzkość przyprowadzona do doskonałości przed ostateczną próbą) i miasto umiłowane (wszystkich wiernych Starego Testamentu od Abła sprawiedliwego do Jana Chrzciciela). I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich*” — wskazuje na zupełne zniszczenie wszystkich niepoprawnych grzeszników. „*A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora z ognia i siarki, gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniami i nocą na wieki wieków (...)* I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeśli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego. Zwycięzca odziedziczy wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem. Udziałem

zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga” — Obj. 20:7-10, 14-15; 21:7-8.

Ostatecznym celem Boskiego Planu Zbawienia, będzie synostwo Boże wszystkich zbawionych ludzi. Nie będzie już nie-domówień między Bogiem i ludźmi, a społeczność z Bogiem będzie zupełna.

Proces sądenia opisany jest w Obj. 20:11-15. Pokazane są tam księgi pamięci Bożej, w których zapisane są uczynki całej ludzkości i księga żywota. Te symboliczne księgi wskazują nam na istotę procesu. Ludzkość przypomni sobie swoje istnienie w ciągu sześciu tysięcy lat, swoje grzechy i upadki, a mając doskonałe warunki, będzie musiała tak kierować swoim życiem, by wymazać swoje grzechy z księgi pamięci Bożej — księgi zawierającej rejestr popełnionych złych czynów i zapisać się do księgi żywota. Ten proces odnowy jest tu nazwany „**osądzeniem**” (ekrithesan).

UCISK POPRZEDZI KRÓLESTWO BOŻE

Opisane w Objawieniu tysiącletnie królestwo Chrystusowe, zwane też królestwem Bożym, poprzedzone będzie wielkim uciskiem, którego celem będzie zniszczenie obecnej cywilizacji i zamiana serc kamiennych na serca mięsiste. Objawiciel Jan przed swoim opisem Tysiącletniego Królestwa, umieszcza opis „**wielkiej wieczerzy Boga**”, która położy kres ludzkim rządóm, a zwłaszcza uczyni koniec bestii, królom ziemi i fałszywemu prorokowi (Obj. 19:17-21). Tych, którzy będą użyci do tego niszczenia, nazywa tu symbolicznie „**ptakami latającymi środkiem nieba**”. Nad tą „**wieczera**” będzie czuwał sam Zbawiciel ze Swym wojskiem — uwielbionym Kościołem (Obj. 19:19). Ta „**wieczera wielkiego Boga**”, zwana jest też „**wielkim**

uciskiem", lub „dniem gniewu Bożego”, a w Obj. 17:12-14 jest nazwana „walką z Barankiem”. Ta walka polegać będzie przede wszystkim na uprzedzeniu królestwa Chrystusowego „**ekumenią szatańską**”, składającą się ze zjednoczonego świata chrześcijańskiego, kościelnictwa (nierządnicą siedzącą na zwierzęciu) i 10 królów (królestwa pogańskie). Ale Baranek zwycięży, gdyż to „**falszywe królestwo Boże**” będzie zniszczone w wielkim ucisku.

Podobnie opisuje to samo zdarzenie prorok Izajasz 13:1-22. Oto niektóre fragmenty tego opisu: (w. 3) „*Ja wezwałem moich poświęconych (Kościół) i powołałem moich bohaterów (Biblia Tys. mówi: „moich wojowników” — lud uciskany, są to wojownicy ziemscy, którzy nieraz bezwiednie wykonują wolę Bożą), dumnych z mojej chwały, aby wykonali wyrok mojego sądu. (w. 6-9) Biadajcie! Bo bliski jest dzień Pana, który nadchodzi jako zagłada od Wszechmocnego. Dlatego opadają wszystkie ręce i truchleje każde serce ludzkie. I są przerażeni; ogarniają ich kurcze i bóle, wiją się z bólu jak rodzająca, jeden na drugiego spogląda osłupiały, ich oblicza są rozpromienione. Oto nadchodzi dzień Pana, okrutny, pełen srogości i płonącego gniewu, aby obrócić ziemię w pustynię, a grzeszników z niej wytępić*”. Już te fragmenty dają nam wyraźny obraz tych dni. Jakby nawiązując do tego opisu, ap. Paweł mówi (1 Tesal. 5:3): „*Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagle zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną*”.

Daniel prorok, tłumacząc sen Nabuchodonozorowi (Dan. 2:44-45) tak mówi: „*Za dni tych królów (w czasie wieku Ewangelii) Bóg niebios stworzy królestwo (wybierze nowy rząd, Kościół) które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to (gdzie kamień zostanie całkowicie odcięty, Kościół uwielbiony) nie przejdzie na*

inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoja się na wieki, jak to widziałeś, że od góry oderwał się kamień bez udziału rąk, rozbił żelazo i miedź, glinę, srebro, złoto. Wielki Bóg objawił królowi, co potem się stanie. Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny” (por. Wykłady Pisma Św. I tom, str. 255, wydanie nowe 1994).

Innym opisem Danielowym, jest opis wielkiego ucisku w Dan. 12:1-3: „*W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu (ludu miłującego Boga — którzy są prawdziwymi Izraelitami), a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud (On wyswobodzi ich od wszystkich nieprzyjaciół, a także z grzechu, nieświadomości, bólu i śmierci), każdy, kto wpisany do księgi żywota (ci, co okazali się godnymi żywota w wieku patryarchów, wieku żydowskim, jak również ci, którzy zostali zapisani w wieku Ewangelii, a także ci, którzy będą zapisani w ciągu wieku Tysiąclecia). A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie. Lecz roztropni (Kościół) jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne*”. Daniel mówi o ustalonym porządku: Kościół jaśniejący, uwielbiony, Chrystus — Michał będzie się wstawiał za Izraelem, który ostatecznie zostanie wybawiony, a wszyscy będą starali się być zapisanymi do księgi żywota, o której wspomina Objawiciel Jan.

Również sam Pan Jezus, wykorzystując powyższe proroctwo, mówi o „**wielkim ucisku**”. Kładzie go po opisie wojen, „**ohydzie spustoszenia**” i daremności ucieczki. Jest to ten sam etap upadku cywilizacji teraźniejszego wieku złego.

NAJPIERW IZRAEL

Tak się Bogu upodobało, że z Jego miłosierdzia i zbawienia, skorzysta najpierw Izrael. Dotyczy to wyboru Kościoła i zbawienia świata. Apostoł Paweł tak mówi: „*A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia (z pogan), odsłonić tę tajemnicę: zatwardzałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą (do Kościoła), i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze (nowe) moje z nimi, gdy zgładzę grzechy ich (...) Bo jeśli ich upadek stał się bogactwem świata, a ich porażka bogactwem pogan, to o ileż bardziej ich pełnia? (...) Jeśli bowiem odrzucenie ich jest pojednaniem świata, to czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniem do życia z martwych?*” — Rzym. 11:25-27, 12, 15. Wersety wyraźnie pokazują, że pełnia Kościoła z pogan, a tym samym zwolnienie okupu, spowoduje przejście łaski do Izraela. Przyjęcie Izraela do życia, zapoczątkuje zmartwychwstanie, zapewne najpierw świętych mężów Starego Testamentu, jak to wynika z Hebr. 11:35.

Najpełniejszy opis ożywienia Izraela pokazany jest w proroctwie Ezechiela, rozdziały 38 i 39. Opisy te należy poprzedzić pewnym wyjaśnieniem. Po ogłoszeniu „**Ewangelii na świadectwo wszystkim narodom**” — Mat. 24:14, narody zostaną jeszcze raz doświadczone. Objawiciel mówi nam o próbie, która przyjdzie na cały świat (Obj. 3:10), by doświadczyć mieszkańców ziemi (w tym i Izraela, mającego już swoją ojczyznę). Narody, mające już świadectwo Ewangelii, staną przed wyborem: czy opowiedzieć się za królestwem Bożym, zwracając się do Boga, czy też za szatańską „**Ekumenią**”? Wnioskujemy, że montowane obecnie na świecie zjednoczenie, kiedy będzie oży-

wione, będzie „**pokojem i bezpieczeństwem**” narodów, ale bez Boga. Izrael też jest poddany tej samej próbie. Wydarzenia świadczą, że Izrael, zamiast zwrócić się do Boga (mając tak wielkie dowody Jego łaski), zwraca się ku narodom pogańskim i „**człowiekowi grzechu**”. Tym sposobem ponownie (jako naród) zgrzeszy grzechem cudzołóstwa, łącząc się z obcymi narodami. Za ten grzech, Bóg ukarze go najazdem Goga.

Prorok Ezechiel wyraźnie nam wskazuje, że Gog będzie narzędziem Bożym, wymierzającym karę. Gdy jednak Izrael zawoła do Boga, Bóg będzie za niego walczył (Ezech. 39:2-7). Wówczas Imię Święte będzie ujawnione w Izraelu. Naród ten zrozumie, że Jezus był ich Mesjaszem. Zachariasz (12:9-10) tak mówi: „*W owym dniu będę dążył do tego, aby zniszczyć wszystkie narody, które wyszły przeciw Jeruzalemowi. Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadała nad jednorodzonym*”. Prorok przypomina tu sytuację, jaka nastąpiła po ostatecznej pladze, jaka nawiedziła Egipt, kiedy to wszyscy pierworodni Egiptu zostali wytraceni. Powszechny płacz Egipcjan jest symbolem płaczu Izraelitów, gdy Gog przyciągnie do „**ziemi spokojnie i bez zawór mieszkającej**”. W 13:1 prorok Zachariasz mówi: „*W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości (...)*”. Okup zostanie zastosowany za rodzaj ludzki i wszyscy będą mogli dostąpić oczyszczenia z grzechu — Żydzi najpierw a potem i inne narody.

Powrót do życia Izraela opisuje Ezechiel w obrazie „**doliny suchych kości**” — Ezech. 37:1-11. Powrót Izraela do społeczności z Bogiem i do życia, pokazany jest tu w dwóch etapach. Po pierwszym

proroctwie, kości zbliżyły się do siebie, porosło ciało i skóra, ale ducha ożywcze- go nie było. Dopiero drugie proroctwo po- woduje ożywienie (37:9-10): „I rzekł do mnie: Prorokuj do ożywczego tchnienia, synu człowieczy, i powiedz ożywczemu tchnieniu: Tak mówi Wszechmocny Pan: Przyjdź, ożywcze tchnienie, z czterech stron (BGd — Od czterech wiatrów) i tchnij na tych zabitych, a ożyją. I prorokowałem, jak mi nakazano. Wtem wstąpiło ożywcze tchnienie i ożyli, i stanęli na nogach — rze- sza bardzo wielka”. Prośba o ducha od czte- rech wiatrów, nawiązuje do Obj. 7:1-3, gdzie w wizji pokazano związanie czterech wiatrów. Tchnienie od czterech wiatrów nie może przyjść, dopóki te wiatry nie zostaną rozwiązane, aby wiały. Ustala to porządek wydarzeń: dopóki nie zostaną popieczę- towani na czołach swych wszyscy należą- cy do Kościoła, dopóty wiatry nie mogą być rozpuszczone. Pieczętowanie to za- kończy się z chwilą wejścia ostatniego członka poza „drugą zasłonę”.

Znamienna jest modlitwa Habakuka (3:2): „Panie! Słyszałem od ciebie wieść, widziałem, Panie, twoje dzieło. W najbliż-

szych latach tchnij w nie życie, w najbliż- szych latach objaw je! W gniewie pomnij na miłosierdzie!”.

RESZTA ŚWIATA W TYSIĄCLECIU

Gdy Izrael będzie w społeczności z Bogiem i będzie ożywiony, a czas ucisku dostatecznie doświadczy pozostałe naro- dy, wówczas „pójdzie wiele ludów i potęż- nych narodów, aby szukać Pana Zastę- pów w Jeruzalemie i przebłagać oblicze Pana. Tak mówi Pan Zastępów: Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków narodów odważy się i uchwyci się rąbka szaty jednego Ju- dejczyka, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszeliśmy, że z wami jest Bóg” — Zach. 8:22-23. Również Zach. 14:1-21 opisuje sytuację, gdy narody będą wędrować do Jeruzalem, by oddać hołd Królowi, Panu Zastępów.

„Chwalcie Pana, wszystkie narody, wystawiajcie go, wszystkie ludy, Albo- wiem łaska jego jest można nad nami, a wierność jego trwa na wieki! Alleluja” — Psalm 117.

Poważna lekcja

Jan Vesley miał podobno sen, w którym zobaczył dużo ludzi wchodzących do piekła. Śniło mu się, że zapytał, czy są wśród nich metodyści. Dostał odpow- iedź: „Tak i to dość dużo.” „A baptyści?” „Tak.” „Prezbiterianie?” „Tak.” Na- gle we śnie znalazł się przy bramie niebios i z powagą spytał odźwiernego, kim są ci, którzy znajdują się w niebie. „Metodyści? Baptyści?” „Nie, żaden z nich!” „Może katolicy?” „Nie!” - usłyszał. „Kto więc tam jest?” - zapytał wre- szcie. „Tylko prawdziwi chrześcijanie!” - padła odpowiedź.

Mamy inne zdanie, jeśli chodzi o tłumy wchodzące do piekła czy nieba, gdyż wierzymy, że wszyscy idą do biblijnego piekła, czyli do grobu (szeolu). Jesteśmy jednak pewni, że sekciarstwo nie da nikomu wstępu do chwały, lecz odwrotnie. Jedyna społeczność, jaka się ostoi, będzie się składała ze zwyczaj- skich, świętych chrześcijan.

Usilnie radzimy wszystkim, aby starali się być wolni od wszelkich ludz- kich związków religijnych, ich nazw i tytułów i trwali w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. Jesteśmy poddani naszemu Panu, Głowie Kościoła, i pod Jego kierownictwem chcemy przebywać.

Straż 1971-4-53

Z KART HISTORII

SAVONAROLA Girolamo (1452-1498)

Urodzony w Ferrarze, wstąpił do zakonu dominikanów i został lektorem w klasztorze Św. Marka we Florencji. Był ortodoksyjnym katolikiem. Domagał się reformy Kościoła, obyczajów. Szybko zdobył olbrzymią sławę. Jego kazania, głoszone u Św. Marka, w katedrze i innych miejscach publicznych, ściągają tłumy, gromadząc — przynajmniej początkowo — równie entuzjastycznie i fanatycznie nastawioną arystokrację i lud. Przez jakiś czas jego zwolennicy organizowali „stosy próżności”, na których płonęły klejnoty, księgi i obra- zy.

Savonarola z początku cieszył się mniej lub bardziej oficjalnym poparciem Wawrzyńca Wspaniałego, słuchając rad szeroko znanego Giovanniego Pica della Mirandola, którego „900 tez” wła- śnie Kościół odrzucił. Niebawem jed- nak zetknął się na dworze Wawrzyń- ca z intelektualistami, którzy — szcze- gólnie słynny Ficino — przeciwstawiali boskiemu darowi proroctwa florenckie- go mnicha swoją wiedzę astrologiczną. Po śmierci Wawrzyńca Wspaniałe- go w 1492 r. stosunki Savonaroli z jego następcą, Piotrem Medyceuszem, znacznie się oziębły, potem zaś zostały zupełnie zerwane, kiedy w 1494 r. pro- klamowano republikę i do Florencji wkroczyły zwycięskie wojska Karola VIII, władcy Francji.

Odtąd Savonarola otwarcie głosił doktrynę — milenarystyczną. Zapowia- dał straszne nieszczęścia i okrutne doświadczenia dla Włoch..., gdzie panu- je zepsucie i tyrania władców, w tym rów-

nież papieża..., po czym nastanie epo- ka Tysiącletniego Królestwa według Apokalipsy i po karach i doświadcze- niach świat ujrzy tryumf Chrystusa...

Savonarola potępiał bezprawnych tyranów i dużą rolę przypisywał woli ludu. Choć nie kwestionował wyraźnie supremacji Rzymu i papieża, biskupa tego miasta, to jednak dość otwarcie domagał się reformy władzy kościel- nej. Krótko mówiąc, mieścił się w nur- cie reformatorów, który sto lat wcze- śniej zapowiadali — fraticelli i który sto lat później doprowadzić miał do reformacji.

Chociaż kazania Savonaroli bu- dziły entuzjazm wśród ludu, zaczynały poważnie niepokoić konserwatywne środowiska patrycjuszowskie. Zawiąza- no intrygę i naciskano zarówno na Rzym, jak i na Florencję, żądając zakończenia niepokoju społecznych. Papież Ale- ksander VI ekskomunikował mnicha i zabronił mu publicznego głoszenia ka- zań. Savonarola nie posłuchał jednak. Zatrzymano go w końcu w murach klasztoru Św. Marka. Poddany torturom, uznany został za heretyka, choć do niczego się nie przyznał, i skazany na śmierć wraz ze swymi dwoma naj- wierniejszymi uczniami, Domenikiem Buonvicinim i Silvestrem Maruffim. Stracono ich we Florencji 23 maja 1498 r., ciała spalono, a prochy rzucono do rzeki Arno.

Słownik herezji w Kościele katolickim
Herve Masson — Katowice 1993,
str. 258-259.

Cudowne Słowa Żywota

Watch Tower 1906-3860/S-1952-7-109/.

„I zdumiewali się nad nauką Jego, bo była mocna mowa Jego” — Łuk. 4:32.

Chcielibyśmy przytoczyć kilka uwag na temat powyższego tekstu. Werset ten przywołuje nam na pamięć słowa, jakie wypowiedział Oliver Wendel Holmes ilustrując Prawdę i jej wpływ na tych, którzy jej nie znają:

PRAWDA

„Czy nie zdarzyło ci się, kiedy przechadzałeś się po polu lub łące, spotkać leżący tam od dawna kamień, obrośnięty darnią, która jakby była jego karmicielką? Być może powodowany ciekawością lub jakimś innym uczuciem podważyłeś go laską czy nogą i przewróciłeś na drugą stronę. I jakiż to widok przedstawił się twoim oczom? Oto gromada wijących się żyłatek, robactwo zaniepokojone promieniami słońca. W zamęt i zaniepokojenie wprawiło je odwalenie kamienia, pod którym spokojnie się dotąd rozwijało (...).

„Nie mniemaj, że uda ci się obnażyć jakieś stare kłamstwo bez wywołania alarmu i wielkiego zamieszania w scho-rzałym, zepsutym świecie (...).

„Każda prawdziwa idea, każda prawdziwa, poważna myśl pobudzi tych lub innych do nienawiści, a oni, odetchnąwszy nieco, niezawodnie zaczną bluźnić i tę ideę zwalczać. Jest to najlepszy dowód, że głosiłeś prawdę, na którą przyszedł czas, aby była głoszona”.

ŚWIATŁO, PRAWDA OBJAWIONA

Od czasu do czasu Bóg dopuszcza, aby świat kierujący się własną mądrością dochodził do stanu pograżenia w

gęstej ciemności. Wtedy On uchyla nagle zasłonę i objawia się światło, które powoduje efekt zbliżony do opisanego w powyższej ilustracji. Tak działo się za czasów Eliasza i za dni innych proroków. To z ich udziałem Bóg uchylał zasłonę i dozwalał, aby zaświeciły promienie światła, a jednocześnie sprowadzał odpowiednie próby i doświadczenia.

Podczas pierwszego przyjścia naszego Pana ta wielka światłość przyszła na świat i świeciła szczególnie wśród tych, którzy nazywali się dziećmi Bożymi, synami światłości — i udowodniła, że w rzeczywistości wielu z nich było synami ciemności, nienawidzącymi światła i Prawdy.

W czasach Reformacji, podjętej przez Lutra, Knoxa, Wesley'a i wielu innych, zasłona została uchylona i światło pokazało nagromadzone od wieków błędy. Ciemne chmury zostały w dużym stopniu rozproszone, co okazało się wielką korzyścią dla wszystkich miłujących światłość — Prawdę. Jednocześnie jednak stało się to powodem wielkiego zamieszania wśród miłośników ciemności.

Podobnie rzecz przedstawia się i dziś. Światło na czasie znajduje niewielu takich, którzy doceniali by łaskę Bożą i mieli właściwy pogląd na Bożą miłość okazaną w dziele Jezusa i w Jego ofierze, które zostaną dopełnione w czasach naprawienia wszystkich rzeczy — co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich proroków (Dzieje Ap. 3:19-21).

Tak czy inaczej, Słowo Boże wywoływało popłoch, zamieszanie i wzburzenie, bez względu na to, przez kogo było głoszone — przez proroków w starożytności, przez apostołów, czy też reformato-

rów nowej ery. Zawsze było ono głosem Boga mówiącego z nieba, a Słowo Boga jest ostre i mocniejsze nad wszelkie ludzkie nauki. Ono zawsze będzie rozdzielać i odróżniać. Odnajdzie i pociągnie tych, którzy pragną i szukają Prawdy i sprawiedliwości; odsunie i odłączy wszystkich innych. Słowo Boże jest tym światłem, o którym apostoł mówi: „Ktokolwiek przychodzi do onej światłości, światłością jest”. Stanowisko, jakie ludzie zajmują wobec światła, czyli Prawdy, zdradza bardziej niż cokolwiek innego, czy są oni synami światła, czy ciemności. W naszych niedoskonałych sądach moglibyśmy niekiedy zaliczyć kogoś do synów światłości, podczas gdy w rzeczywistości jest synem ciemności, ponieważ nie ujawnia na zewnątrz stanu swego serca. „Zna Pan, którzy są Jego” i ujawnia, kto stoi po Jego stronie, a kto po stronie ciemności. Zadowolajmy się więc tym i pozwólmy, aby sierp Prawdy dokonywał podziału. Nie dzielmy sami i nie wyznaczajmy sobie i innym stanowisk (w Królestwie), raczej oczekujmy Pana. Czekajmy na Niego cierpliwie, aby On sam dokonał podziału według swej Boskiej mądrości i miłości, wiedząc, że Jego drogi i sposoby są ponad wszelkie, jakimi posługują się ludzie, i w końcu okażą się najlepsze.

ZDUMIENI NAUKĄ JEGO

Stare przysłowie mówi, że prawda jest silniejsza niż błąd. Upadły stan ludzkiego umysłu i serca skłania się raczej ku imaginacjom i własnym wymysłom, niż ku jasnym i wyraźnym świadectwom Słowa Bożego. Dlatego też, gdy Prawda jest głoszona, ludzie są zdumieni tą nauką. Nigdy bowiem nie słyszeli podobnej, nie widzieli tak jasno i zrozumiale. Wszystkie teorie ludzkie są niepewne, chwiejne i sprzeczne w porównaniu z cudownym Boskim planem zbawienia. Nie jesteśmy więc zdziwieni, a raczej uważamy to za dowód słuszności nasze-

go stanowiska, gdy obecnie obserwujemy podobną reakcję ludzi. Wielu słysząc o chwalebnym Boskim Planie Wieków zdumiewa się jego pięknnością i mocą, tym, że tak rozsądnie przedstawia i uwielbia on Boga, logicznie wyjaśnia okoliczności i warunki obecnych czasów, takie jak narodziny, śmierć, nadzieje i obawy, ciemność, która otacza świat, i przebłyśki „Słońca Sprawiedliwości”, którego promienie sprowadzają czasy restytucji. Nie mniej zadziwiająca jest nauka o niebiańskim powołaniu do współuczestnictwa z Jezusem w niebiańskich, duchowych rzeczach, których „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiły” — 1 Kor. 2:9. Coraz bardziej przekonujemy się, że nasze oczy muszą być namaszczone, abyśmy mogli lepiej widzieć i oceniać długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, która przewyższa wszelki rozum.

NA NOWY ROK

Na nowy rok
Swej duszy wzrok
Do Boga ufnie wznoszę
I z Jego świętych, Boskich rąk
Na codzień łaski proszę.
I wierzę mocno, że On da,
Co w życiu mi potrzeba,
Wszak On wszystkiego dosyć ma,
i powszedniego chleba!...

(...).

Boska Księga — kto jest godzien wejrzeć w nią

Watch Tower 1916-252/S-1935-7-110/.

„Kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich?” — Obj. 5:2.

Powyższe słowa są jakby proklamacją głoszoną na całym niebie. Księgi, o których jest tu mowa, nie przedstawiają Biblii, ale odnoszą się do całego Boskiego planu, wraz z jego czasami i chwilami. Prawda, że Biblia jest ważnym dokumentem, lecz Bóg miał plan, zanim Biblia została napisana. Plan ten Bóg miał od samego początku. On nie zwierzył się z niego przed aniołami ani nawet przed Logosem (Jezus w Swej przedludzkiej egzystencji). Czasów i chwil tegoż planu Bóg nie objawił w szczegółach Jezusowi nawet wtedy, gdy znajdował się On na ziemi, w ciele. Po Swojem zmartwychwstaniu Jezus wyraził się o tychże czasach i chwilach jako o rzeczach, „które Ojciec w Swej mocy położył” — Dz. Ap. 1:7.

To, że Bóg miał pewien plan względem rodzaju ludzkiego, było dane do zrozumienia Abrahamowi. Bóg oświadczył mu bezwarunkowo, że będzie błogosławił ludzkość. Później wykazał to w różnych figurach i cieniach zakonu. Oświadczył, iż pośle Odkupiciela, lecz kto miał nim być, było nadal tajemnicą. Chociaż tak Aniołowie, jak i ludzie pragnęli się o tym dowiedzieć, jednak znajomość nie była im dana. Prorocy przez natchnienie wypowiadali pewne rzeczy względem Odkupiciela, lecz znaczenia tego nie rozumieli.

W słusznym czasie Logos (Słowo), który był wiernym Synem, został posłany na ziemię. Podjął się czynić

wolę Ojca, chociaż jeszcze wtedy nie wiedział, (bo Ojciec Mu tego nie objawił) ile stanowisko Mesjasza miało Go kosztować. Mimo to zmanifestował Swoją wiarę i ufność. Jego rozkoszą było czynić wolę Ojca, aż do stopnia przyjęcia niższej natury. Przeto uniżył samego siebie (z chwalebnego stanu, w jakim się znajdował) i przyjął na się ludzką naturę, stał się doskonałym człowiekiem. Nasz Pan uczynił to, aby mógł zrealizować wielki program, który Ojciec miał w Swoim umyśle, lecz nie objawił nikomu.

Gdy Jezus doszedł do trzydziestego roku życia, kiedy to według zakonu, miał poświęcić się Bogu, udał się do Jordanu i uczynił poświęcenie samego siebie, postanowiwszy czynić wszystko, co było figuralnie i proroczo napisane o Nim w Piśmie świętym. „Oto idę (na początku ksiąg napisano o mnie), abym czynił, o Boże, wolę Twoją”. „Abym czynił wolę Twoją, Boże mój, pragnę, albowiem zakon Twój jest w sercu Moim” — Żyd. 10:7,9; Psalm 40:6-8.

To było poświęceniem się naszego Pana. Jego ziemską naturę stała się Jego ofiarą. On złożył Swoje życie. Jezus Chrystus stał się wielkim Najwyższym Kapłanem, a Jego ciało było figuralnie przedstawione w cielu, który był pierwszą ofiarą za grzech w Dniu Pojednania u Izraela. Przez trzy i pół roku Swej misji Jezus dokonywał tej ofiary zadawalniająco. Wszystko cokolwiek Ojciec powierzył Mu do czynienia, wykonał wiernie, aż do śmierci na krzyżu.

GLEBOKOŚCI BOŻE ZROZUMIANE PRZY JORDANIE

Pan nasz Jezus otrzymał pomazanie Duchem świętym, gdy wystąpił z wody, przy Swoim chrzcie. Wtenczas otworzyły Mu się niebiosy, czyli wyższe rzeczy, których poprzednio nie rozumiał, stały się Mu jasne. Poznał, że miał iść do Jeruzalemu, aby być ukrzyżowanym, że miał być zdradzonym przez jednego ze swoich wybranych uczniów; wiedział, który miał Go wydać. Jezus wiedział o tych wszystkich rzeczach, ponieważ był spółdony z Duchą świętego i przyjęty od Boga jako Syn na Boskim poziomie.

Podczas trzech i pół lat Jezus był Mesjaszem, posłanym od Boga. Był Lwem z pokolenia Judy. Jezus ofiarował nie tylko Swoją wolę, ale w rzeczywistości złożył w ofierze swoje ludzkie życie. Bóg postanowił wypróbować Go przez srogie doświadczenia. Przeto Jezus był „kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu”. Gdy doświadczenia skończyły się w Jego śmierci na krzyżu, Bóg dał Mu imię, przed którym pokłonią się wszyscy tak na niebie, jak i na ziemi. Słowa naszego tekstu znajdują tutaj swoją odpowiedź. Pytanie: „Kto jest godzien?” pozostawało bez odpowiedzi przez cały czas, zanim Jezus przyszedł na świat, aż do Jego zmartwychwstania. Pierwszą sposobność do okazania się godnym otworzyć księgi planu Bożego i wykonać Boski zamiar, Bóg dał temu, który był najzaczniejszy pomiędzy zastępami niebieskimi. Logosowi dana była ta sposobność, ponieważ jako Pierworodny Syn Boga Jehowy, miał On prawo do najpierwszego przywileju

służby, którą przyjął, albowiem był wiernym we wszystkim. Sam się poniżył do natury ludzkiej i w ten sposób stał się Lwem z pokolenia Judy, z którego to pokolenia narodził się jako człowiek. Jezus nie miał tego tytułu, gdy zajmował stanowisko jako Logos. Jako syn Marii stał się On Lwem z pokolenia Judy, Korzeniem Dawidowym.

OBWOŁANY GODNYM PRZEZ ANIOŁÓW

To, że nasz Pan był godnym, nie zostało udowodnione wtedy, gdy się narodził, lecz dopiero wtedy, gdy konającym głosem zawołał: „Wykonało się!” Wtenczas demonstracja Jego godności była kompletną. Przez cały czas, począwszy od Adama aż do Jezusa, nie znalazł się ani jeden godny, aby otworzyć księgi, czyli zrozumieć i rozwinąć Boski plan. Mówiąc w widzeniu o onych trzech i pół latach, w których nasz Pan był przedstawiony jako zabity, św. Jan tak to określa:

„I spojrzałem, a oto... Baranek stał jako zabity.” A głos tysięcy Aniołów ogłasza: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” — Obj. 5:6,12.

Jezus okazał się godnym wielkiej czci nie wtedy, gdy się poświęcił, ale gdy dokonał Swego poświęcenia w śmierci. Wtedy wziął chwałę, cześć i władzę. Po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu księgi zostały Mu podane, aby je otworzył. Wtenczas dane Mu było zrozumieć Boski plan jako całość. Wiele zarysów tego planu Jezus rozumiał już

przedtem, lecz wtedy wszystkie rzeczy zostały Mu dane do wiadomości. Były pewne rzeczy, o których nasz Pan nie wiedział, gdy był w ciele. On Sam powiedział: „*O onym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec*” — Mar. 13:32. Część planu Bożego była przedstawiona jako napisana zewnątrz ksiąg (pergaminów), a część jako spisana wewnątrz. Rzeczy zapieczętowane nie były prędzej zrozumiane przez naszego Odkupiciela aż otrzymał wszelką władzę po Swoim zmartwychwstaniu. Możliwość wykonania całego Boskiego planu została wtenczas oddana do Jego rąk.

STOPNIOWE OTWIERANIE PIECZĘCI

Otwieranie tych symbolicznych pieczęci odbywało się przez cały wiek Ewangelii. Księgi te (pergaminy) przedstawiają cały plan Boży, na którego wykonanie potrzeba obecnego i przyszłego wieku. Plan Boży obejmuje w sobie także restytucję, czyli przepowiedziane „*naprawienie wszystkich rzeczy*”. Jesteśmy teraz w stanie zobaczyć te cudowne rze-

czy i ogłaszać je, ponieważ w miarę, jak pieczęci były otwierane, plan Boży stawał się coraz jaśniejszy. Możemy przypuszczać, że po swoim wstąpieniu przed oblicze Jehowy Pan Jezus zrozumiał wszystkie zarysy tegoż planu. Jako lud Boży staramy się poznawać te rzeczy coraz więcej. Nasz Pan oświadczył, że jako Ojciec objawiał te rzeczy Jemu, tak On objawi je nam; lecz objawienie to było stopniowe, w miarę, jak pieczęci były jedna po drugiej otwierane.

Umiłowani w Chrystusie, bracia, rozumiejąc, że Bóg uznał nas za godnych wejrzeć w te cudowne księgi Jego wielkiego planu, który został odpieczętowany dla nas przez naszego Pana, starajmy się okazać nadal godnymi wnikania w tenże plan i wyrozumiewania chwalebnych rzeczy Jego Słowa, przez wierność i posłuszeństwo Bogu we wszystkim! Niechaj wzmaga się w nas ocena tego chwalebnego przywileju, że dozwolonym nam jest wziąć udział w błogiej służbie przekazywania Boskiej Prawdy zgłodził sercom, aby i inni także mogli radować się w Panu i w sile mocy Jego!

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 6 lipca 1997 r. zasnęła w Panu siostra **Emilia WOŹNIAK**, członkini zboru w Jaroszewicach k/Wadowic. Przeżyła lat 88, w tym 51 lat w Prawdzie.
- W dniu 28 września 1997 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Honorata KAJDA**, członkini zboru w Czyżówce. Na służbę Panu poświęciła się w 1932 r. Przeżyła 96 lat.

ECHO KONWENCJI

Tarnów 26 październik 1997

Drodzy w Chrystusie, Bracia i Siostry!

Po raz drugi w tym roku mamy możliwość przekazać przez łamy naszego czasopisma „Na Straży” miłą wiadomość, iż z łaski i przy pomocy Ojca Niebiańskiego została zorganizowana konwencja w Tarnowie w Hali Sportowej przy ul. Gumniska 28. Pogoda wprawdzie była nie najlepsza, bowiem nocą spadł śnieg, lecz to nie stanowiło przeszkody i z różnych stron kraju przybyło ponad 500 osób.

Słowa „*Miejcie wiarę w Boga*” stanowiły przewodnią myśl dla wszystkich uczestników, których w imieniu organizatorów, życzliwym słowem powitał brat Mieczysław Jakubowski. Wyraził przy tym wielką radość z możliwości organizowania takich spotkań, życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Według wcześniej ustalonego porządku, przewodnictwo w konwencji przejął brat Aleksander Lipka.

Pierwszym wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. Józef Kłusak na temat „*Pan Bóg wybiera swoje klejnoty*” — Mal. 3:16-17 (NP). Mówca wykazał, iż dziełem Bożym w wieku ewangelicznym jest wybranie Kościoła, którego członkowie są w ocenie Boga jako drogocenne klejnoty. Jest to wielki zaszczyt dla bojących się Pana, dla tych, którzy czczą Jego święte imię. Prorok mówi, iż tacy staną się Jego własnością po okazaniu się wiernymi aż do końca i zostaną wpisani do księgi pamiątki, czyli do księgi życia.

Następnie br. Edward Pietrzyk wygłosił temat pt. „*Oczekiwanie*”. Za podstawę wykładu służyły słowa z — Dz. Ap. 1:6-7. Brat odniósł się do wielu miejsc nauki Pisma Św., wskazujących na poszczególne działy Planu Bożego, jaki Bóg zamierzył zrealizować w ustanowionych przez siebie czasach. Dla ludzi był on okryty tajemnicą, przeto wierzący wszystkich wieków oczekiwali jego wypełnienia. Pierwsze przyjście naszego Pana nastąpiło, gdy się wypełnił czas, podobnie miało być z wtórym Jego przyjściem. Oczekiwanie może być właściwe i niewłaściwe. Właściwe oczekiwanie łączy się z wiarą i cierpliwością. W Boskim działaniu nie ma opóźnień ani przyspieszeń, przeto właściwą rzeczą jest cierpliwie oczekiwać na zbawienie Pańskie.

Brat Roman Rorata mówił na temat „*Cnota uczciwości*”. W piśmie św. znajdujemy wiele wersetów mówiących o uczciwości, lecz najbardziej odpowiedni do tej tematyki jest zapis św. Pawła z

Listu do Rzymian 12:10 — „*Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając*”. Uczciwość to dobry uczynek spełniony z miłości drugiemu człowiekowi. Według rady apostoła, najwięcej możliwości świadczenia uczciwości mamy w ognisku rodzinnym, ponieważ tam spędzamy najwięcej czasu naszego życia.

„*Godzina pokuszenia i jej sidła*” stanowiły przedmiot dwuczęściowego rozważania braci — Piotra Krajcera i Józefa Sygnowskiego. W pierwszej części wskazano na dwa niebezpieczne źródła pokus — od szatana i od ciała; nigdy natomiast pokusy nie pochodzą od Boga, gdyż Bóg nikogo nie kusi. Bóg tylko doświadcza człowieka, jak było to w przypadku Abrahama. W drugiej części rozważań brat wskazał na dziesięć przyczyn usidlenia człowieka: ambicja, nieprawość, zniechęcenie, błędne nauki, fałszywa bobożność, pochlebstwo, nienawiść, chciwość, żądło grzechu i brak wrażliwości sumienia. Są to niebezpieczne sidła stojące na drodze chrześcijanina.

Wykładem, kończącym konwencję, usłużył br. Jan Kopak na temat „*Wiedz i zrozumiej*” — Dan. 9:23. Brat mówił, że życie chrześcijanina winno opierać się na mocnych podstawach zrozumienia Planu Bożego, zarysów dotyczących zbawienia człowieka, a także czasów, w których Bóg zamierzył realizację swych zamierzeń. Bóg chce, aby Jego lud był chętny i pilny w dowiadrywaniu się o Jego zamierzenia. Ku przestrodze były podane słowa proroka Jeremiasza 4:22 — „*Jakże głupi jest mój lud, nic o mnie nie wie*”. W tamtym czasie odnosiły się one do niewiernego Izraela, obecnie mogą odnosić się do wszystkich, którzy nie interesują się sprawami Bożymi.

Byliśmy wdzięczni Panu Bogu za tę jeszcze jedną duchową przystań, którą przy Jego łasce i pomocy zorganizowali nam nasi kochani bracia, uczestnicy tej samej wąskiej drogi. Była to już ostatnia konwencja w tym roku. Usłyszane Słowa Prawd biblijnych będą nam pokrzepieniem na kilka miesięcy nadchodzącej zimy, źródłem zachęty i ciepłoty duchowej, abyśmy przetrwali ten okres chłodów i nie oziębli duchowo, oczekując cierpliwie z nadzieją i wiarą nowych sposobności, nowych spotkań z braterstwem, jeśli wola Najwyższego nam pozwoli. Niech chwilową przerwę większych społeczności wypełni cnota cierpliwego oczekiwania i słowa naszej pieśni „*aż się zejdziem znów*”.

**Z upoważnienia uczestników br.
Roman Rorata**

SPIS ARTYKUŁÓW ZAMIESZCZONYCH W „NA STRAŻY” W ROKU 1997

Numer 1. Styczeń—luty	str.	Numer 3. Maj—czerwiec	str.
Pan jest mym Pasterzem.....	3	Na próbie życia lub śmierci.....	83
Królestwo Boże.....	8	Przyszłe dziedzictwo.....	85
Filozofia pustelnika.....	16	Nasze dzieło — Boskim dziełem.....	86
W domu celnika Zacheusza.....	17	Królestwo Niebios skarbem	
Przebaczenie win.....	19	ukrytym.....	91
Chrystus nas wyzwoli.....	20	Pomysł, gdy idziesz do domu	
Pieśń o winnicy.....	20	Bożego.....	93
I. Wiara podstawą żydowskiego		Gdy idziesz do Zboru.....	96
charakteru.....	21	Czczycie Pana w świętości.....	97
Nazwa „Chrześcijanin” zobowiązuje.....	25	Nauczać rzeczy prostych, jasnych	
Kto zachowa do końca uczynki moje.....	26	i pewnych.....	102
Uniżenie.....	29	III. „Dwójnasób” Izraela — fakty	
Sposób Wtórego Przyjścia.....	30	i teoria.....	103
Dzięki Ci, Boże.....	33	Ewangelista Łukasz — jego	
Hermann Bezner.....	34	życiorys i praca.....	109
		Dowody zamknięcia drzwi	
		wysokiego powołania.....	113
		Choruje kto między wami?.....	114
		Nie sądźcie.....	117
		Wschody i zachody.....	118
		Prosta droga do celu.....	119
		Z kart historii — Zbór w Bydgoszczy.....	121
Numer 2. Marzec—kwiecień		Numer 4. Lipiec—sierpień	
Pamiętkowa Wieczerza Pańska.....	43	Dewiza kwakrów.....	126
Służebność.....	45	Ideał.....	126
Największe przemilczenie.....	46	Przystąpmy w zupełności wiary.....	127
Boska biblioteka.....	50	Powtórne przyjście Jezusa.....	131
Okup za wszystkich.....	54	Praca żniwa wciąż trwa.....	134
Bliski dzień zmartwychwstania.....	57	Cóż jest człowiek?.....	137
Osobisty zapis.....	58	O jedności braterskiej.....	141
II. Nadzieja długo odwlekana		Historia zboru krakowskiego.....	142
teraz odżywa.....	60		
Wiosna.....	65		
Moja droga do Prawdy i			
w Prawdzie — br. P. Gowda.....	66		
Dusza.....	70		
Pragnę.....	74		
Chrystus wśród wybranego narodu.....	75		
Pamiętka a pełnia księżyca.....	79		

IV. Siedem czasów karania.	
Okres 2520 lat.....	145
Poprawianie modlitwy.....	150
Mojżesz — sługa Pański.....	151
Sprawozdanie z XX Generalnej	
Konwencji.....	159

Numer 5. Wrzesień—październik

Wierni aż do śmierci.....	171
Zazdrosny.....	175
Kilka uwag o strofowaniu.....	176
Zaproszenie na wesele.....	185
V. Jubileusz odnowy.....	189
Sprawy godne rozmyślenia.....	194
O sumieniu.....	195
Panie mój.....	198
Marcin Luter.....	199
Moja droga do Prawdy —	
s. J. Gniadek.....	201
Związki Mażeńskie.....	203
Największy męczennik.....	203
Lekcja z życia Absaloma.....	204

Numer 5. Listopad—grudzień

Narodzenie Chrystusa.....	211
Sposób zgodnego współżycia.....	212
Do gminy, która zgromadza się	
w tym domu.....	213
Przyjaciele.....	215
Druga, inna bestia.....	216
O wieczne przetrwanie.....	222
Zmierzch.....	223
Urazy i sąd.....	224
Izali ja stróżem brata mego?.....	225
Moja droga do Prawdy.....	227
VI. Nowe Przymierze Izraela.....	229
Czego potrzeba?.....	232
Czasy ochłody.....	233
Poważna lekcja.....	238
Z kart historii — Savonarola.....	239
Cudowne Słowa Żywot.....	240
Na Nowy Rok.....	241
Boska Księga — kto jest godzien	
wejrzeć w nią.....	242
Echo konwencji.....	243

PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE

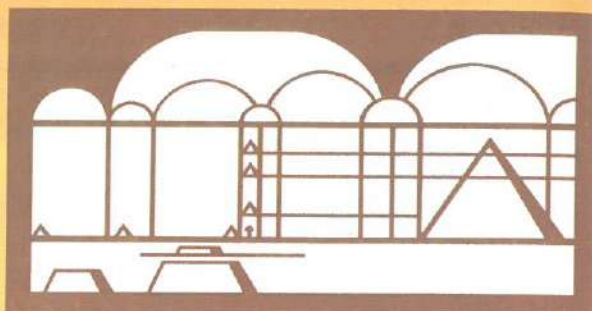
Uprzejmie prosimy wszystkich Czytelników zainteresowanych dalszym otrzymywaniem czasopism, aby w terminie do 15 stycznia 98 r. dokonać odnowienia prenumeraty przesyłając na nasz adres zamówienie z dokładnym adresem i ilością zamawianych czasopism.

Informujemy, że w 1998 roku ceny prenumeraty czasopism wynoszą:

„Na Straży” — prenumerata roczna 12.00 zł (plus koszt przesyłki), pojedynczy numer 2.00 zł „Wędrowka za Panem” — prenumerata roczna 9.00 zł (plus koszt przesyłki), pojedynczy numer 1.50 zł Wpłaty na prenumeratę prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia z dopiskiem „prenumerata 98 r.”

Wzorem ubiegłych lat Czytelnicy, którzy nie mogą opłacić kosztów prenumeraty czasopism będą otrzymywać je bezpłatnie jeśli zwrócą się w tej sprawie do Redakcji.

Doczekaliśmy przełomu tysiącleci.
 Świat wokół pełen jest obaw i niepewności
 a jednocześnie nadziei.
 Na większą i mniejszą skalę przeżywa ciągle
 podobne problemy, sukcesy i dramaty.
 Jednak historia kołem się nie toczy.



Gdy spoglądamy na historię przez pryzmat Pisma Świętego, odkrywa się przed nami wielki zamysł Stwórcy. Znajdują tu miejsce wielkie ruchy społeczne, upadki królestw i ustrojów, nagłe zwroty cywilizacji, a także sens ludzkich cierpień.

Z tej perspektywy nie tylko porządkuje się obraz minionych zdarzeń, ale również jasno rysuje się przyszłość pełna niezbędnych przemian. Te przemiany, restytucja społeczeństw i najbardziej zadziwiające zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, są zwieńczeniem wielkiego planu; zapisanego w Piśmie Świętym Bożego zamysłu stworzenia wolnej, dojrzałej, odpowiedzialnej ludzkiej społeczności.

„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby zgładzone były grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby powstał przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych swoich proroków” - Dzieje Apostolskie 3:19-21.



ISSN 0209-3863



Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA
 STYCZEŃ / LUTY 1/98



⌚ **Chrześcijanin**
 a
dobry doczesny

➡ **Ordynacja -
 prawda i fałsz**

⌚ **Obraz Bestii**

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1